



Ubiegają się
o tytuł Miss
Wdzięku KGW

strona 19



strona 5



TYGODNIK LOKALNY

współnota

lubartów

IGMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

17 - 23 maja 2022 r. ■ nr 20 (847) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Pensje burmistrzów wysztreczyły

Tylko burmistrz Kocka został w tyle.
Włodarze ujawnili, co mają
w oświadczeniach majątkowych



Krzysztof Paśnik
burmistrz Lubartowa

185,3 tys. zł

(Pobory w 2021 r. brutto)

Karol Ługowski
burmistrz Kamionki

172,6 tys. zł

Józef Gruszczyk
burmistrz Ostrowa Lub.

166,2 tys. zł

Tomasz Futera
burmistrz Kocka

148,3 tys. zł

STRONA R2/R3

Wojewoda: Dyrektorka
PCPR-u zatrudniona
z naruszeniem prawa.
I wtedy... nabyła
potrzebny staż

STRONA 11

Niemce: Dwóch właścicieli
działek nie chce rowerowej
ścieżki na swoim terenie. Nie
pomógł nawet ksiądz

STRONA 20

Nagrody urzędników z Kocka,
Jeziorzan i Abramowa

STRONA 2

Hawajczycy spod Ostrowa: zabierają nam dostęp do plaży

Dawna plaża została
odgradzona od jeziora
palikami. Właściciele działek
na tzw. Hawajach uznali to za
odcięcie od jeziora i oddanie
tego miejsca wędkarzom.

STRONA 21

Antoni Kamiński radny
RM w Ostrowie Lubelskim,
skarbnik Koła nr 49 PZW

Nieprawdą jest, że odcinamy
mieszkańców działek na „hawa-
jach” od linii brzegowej jeziora

Na linii brzegowej pojawiły się paliki

Grzegorz i Jacek w jednym byli klubie. Skończył się jednak między nimi czas spokojny. Panowie są dziś w stanie wojny



Jacek Tomasiak

Ponieważ wcina się Pan do
mojego wątku, ja przywołuję
Pana do porządku!
Niech Pan nie będzie taki lis
przechera, koniec dyskusji,
głos Panu odbieram!

Zwykle to Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta przywołuje
radnych do porządku. Tym razem role się
odwróciły. To Jacek Tomasiak na sesji
9 maja ogłosił: „Odbieram Panu głos!”

STRONA R5

Młody człowieku,
niech Pan nie błaznu-
je, porządku obrad
ja tutaj pilnuję!

Grzegorz Gregorowicz

Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK
• Sprzedaż węgla
• Sprzedaż nawozów sztucznych
• Skup złomu
LUDWIN 76 tel. 81 75 70 213

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilnego.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregini Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

17 maja
godz. 9.00-12.00,
Rokitno KR
20 maja
godz. 12.00-18.00,
Lubartów ST-42 Młyn

24
LUBARTÓW

24wspolnota.pl

Nagrody urzędników z Kocka, Jeziorzan i Abramowa

Za ściąganie długów i pracę w niedzielę

Gmina Abramów podała tylko wysokość nagród w II półroczu 2021 r. Gmina Jeziorzany - tylko ogólne kwoty wypłaconych nagród. Kock przysłał obszerne uzasadnienia nagród, ale w większości nie wiadomo kto je dostał.

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów złożyła do samorządów w powiecie lubartowskim wnioski o informację publiczną na temat nagród wypłaconych pracownikom urzędów w 2021 r., z podaniem imienia i nazwiska, wysokości nagrody, jej rodzaju.

Niektóre samorządy udzielają odpowiedzi bardzo obszernych inne lakonicznej, nie podając stanowisk ani nazwisk pracowników urzędu. Dziś kolejne nagrody urzędników z gmin Abramów, Kock i Jeziorzany. Gmina Abramów podała tylko wysokość nagród w II półroczu 2021 r., bo informację za I półrocze przesyłała już w sierpniu 2021 r. Ogółem w II półroczu 2021 r. gmina przeznaczyła na nagrody za wykonywanie obowiązków 22 936,39 zł. Gmina wypłaciła też jedną nagrodę jubileuszową - 3856 zł. Z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w 2021 r. przyznano pracownikom pomoc w kwocie 26 960 zł. W odpowiedzi gmina podała tylko imię i nazwisko Agaty Zielińskiej, zastępcy wójta. Nie wyszczególniono nawet funkcji innych nagrodzonych osób. Gmina ograniczyła się do formuły „Pracownik nie pełniący funkcji publicznych”. Jeszcze bardziej oszczędna w słowach okazała się gmina Jeziorzany. Tu podano

Nagrody pracowników Urzędu Gminy Kock		
Funkcja, liczba osób	Kwota	Uzasadnienie przyznania nagród
Skarbnik (1)	1500 zł	Na Dzień Samorządowca
Zastępca Burmistrza (1)	1500 zł	Na Dzień Samorządowca
Kierownik referatu budownictwa i gospodarki komunalnej(1)	1500 zł	Na Dzień Samorządowca
Kierownik referatu spraw administracyjnych (1)	1500 zł	Na Dzień Samorządowca
Kierownik USC (1)	1500 zł	Na Dzień Samorządowca
Inspektor (11/ 9,37 etatu)	14 150 zł	Na Dzień Samorządowca
Podinspektor (4)	6 000 zł	Na Dzień Samorządowca
Sekretarka (1)	1500 zł	Na Dzień Samorządowca
Pracownicy obsługi (9)	13 600 zł	Na Dzień Samorządowca
Podinspektor ds. księgowania z tyt. opłat (1)	1000 zł	Za wykonywanie dodatkowych zadań, które nie wchodziły w zakres obowiązków służbowych, a powodowały znaczne obciążenie pracą
Podinspektor ds. planowania przestrzennego (1)	1500 zł	Za wykonywanie dodatkowych prac, które powodowały znaczne obciążenie w godzinach urzędowania. W czasie wolnym od pracy realizował zadania wykraczające poza zakres obowiązków służbowych, m.in. nadzorował naprawy gwarancyjne przydomowych oczyszczalni ścieków.
Technik administracji (1)	1000 zł	Za wykonywanie szeregu prac i zadań, które powodowały znaczne obciążenie pracą. Wyróżniała się właściwą postawą pracowniczą w sytuacjach okresowego, nadzwyczajnego spiętrzenia zadań, osiągając wysokie wyniki w pracy. W czasie pracy realizowała wiele zadań zleconych przez Burmistrza wykraczających poza zakres obowiązków służbowych, m.in. przygotowywanie bazy danych do wymiany wodomierzy oraz realizowanie programu proekologicznego na wymianę nieekologicznych kotłów grzewczych na nowoczesne źródła ciepła.
Technik prac biurowych (1)	1000 zł	Za wykonywanie dodatkowych zadań, które nie wchodziły w zakres obowiązków służbowych, a powodowały znaczne obciążenie pracą w związku z nieobecnością pracownika. Wystawiała oraz księgowała faktury za zużytą wodę i odbiór ścieków, prowadziła księgowość opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, windykowała należności i prowadziła całość spraw związanych z ich egzekucją.
Pracownicy obsługi (8)	5 000 zł	Za pracę w dni wolne od pracy (soboty, niedziele, praca po godzinach przy awariach ciepłowniczych i wodociągowych).

tylko ogólne kwoty wypłaconych nagród, nawet bez rozbijania ich na poszczególne stanowiska. Nie podano nazwisk nawet osób zajmujących kierownicze stanowiska w Urzędzie Gminy. Gmina Kock rozpięła nagrody na stanowiska, z podaniem liczby osób, które je zajmują, podała też uzasadnienia. Niektóre z uzasadnień nagród uznaniowych są bardzo obszerne. W odpowiedzi z Kocka nie ma jednak nazwisk urzędników, czego żądała fundacja MOL we wniosku. W kilku przypadkach wiadomo o kogo chodzi, bo zostały podane funkcje. MOL zaskarżył Kock, Jeziorzany i Abramów za takie odpowiedzi

Nagrody pracowników Urzędu Gminy Abramów (II półrocze 2021 r.)

Imię i nazwisko, funkcja	Kwota
Agata Zielińska, zastępca wójta	7 000 zł
Pracownik niepełniący funkcji publicznych	7286,37 zł
Pracownik niepełniący funkcji publicznych	2286,02 zł
Pracownik niepełniący funkcji publicznych	1788 zł
Pracownik niepełniący funkcji publicznych	1788 zł
Pracownik niepełniący funkcji publicznych	1788 zł
Pracownik niepełniący funkcji publicznych	1000 zł

W 2021 roku w Urzędzie Gminy Jeziorzany wypłacono:

Premie uznaniowe - **9 774,67 zł**
Nagroda uznaniowa - **1450,00 zł**
Nagrody spisowe - **9 000,00 zł**
Nagroda jubileuszowa - **19 860,00 zł**
Pomoc przedsięwzięcia z ZFŚS - **24 120,00 zł**

do sądu. Domaga się pełnej informacji.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"
Sala pożegnań Chłodnia Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

ambit
● internet
● telewizja
● telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Więcej terenów pod inwestycje w Lubartowie. Za pieniądze z Polskiego Ładu

Radni zgodzili na zakup nieruchomości w Łucie. Miasto ogłosiło przetarg na rozbudowę Strefy Ekonomicznej.

Kto za zakupem działek? 16:2- W ostatnim czasie przeprowadziliśmy negocjacje z właścicielką dwóch działek. Są to działki, które zaczynają się przy ul. Lubelskiej aż do torów kolejowych. Ustaliliśmy cenę nabycia tych dwóch działek, które mają łączną powierzchnię 4873 mkw na kwotę 230 tys. zł, co daje cenę ok. 47 zł za mkw. Należy uznać tę propozycję za korzystną. Działki te znajdują się w terenie, dla którego miejscowy plan zagospodarowania prze-

strzennego przewiduje rozmieszczenie powierzchni handlowych i usług o powierzchni 2000 mkw oraz część jest przeznaczona pod drogę lokalną - mówił na sesji naczelnik Radosław Kiciński z Urzędu Miasta. Radni nie dyskutowali nad projektem uchwały, spośród osiemnastu osób obecnych na sesji 16 radnych głosowało za, przeciw byli Jacek Tomasiak i Wiesław Romańska - Serwin. - Poszerzamy tereny inwestycyjne miasta zgodnie z przyjętą strategią - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki. **Strefa Ekonomiczna z pieniędzy z Polskiego Ładu** To nie jedyne działanie dla powiększenia terenów inwestycyjnych w Lubartowie. Ogłoszono postę-



Radosław Kiciński

Działki te znajdują się w terenie, dla którego miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje rozmieszczenie powierzchni handlowych i usług

powanie przetargowe na rozbudowę Strefy Ekonomicznej. - Na ten cel Miasto pozyskało blisko 5 mln zł dotacji z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. Ogłoszone właśnie postępowanie na realizację inwestycji obejmuje dwie części. Pierwsza z nich to budowa drogi biegnącej na południe od ulicy Nowodworskiej po granicy Miasta Lubartów wraz z budo-

wą infrastruktury. Druga część to przygotowanie dokumentacji projektowej budowy drogi wraz z infrastrukturą na terenach inwestycyjnych przy obwodnicy Lubartowa i wykonanie robót budowlanych według opracowanej dokumentacji - informuje Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

Będzie miasteczko ruchu drogowego przy SP 1 w Lubartowie



Prace mają potrwać do końca lipca

- Udało się wyłonić wykonawcę. Podpisaliśmy umowę - poinformował burmistrz Krzysztof Paśnik na sesji Rady Miasta 9 maja.

W przetargu na modernizację miasteczka ruchu drogowego przy SP 1 w Lubartowie wpłynęły dwie oferty. Pierwszą złożyła firma Art Bruk Monika Chołody z Nałęczowa. Chciała wykonać prace za 415 740 zł.

Druga oferta wpłynęła od firmy SISBUD Jerzy Muszyński ze Szczekarkowa. Przedsiębiorstwo oferowało usługi za 331 854 zł.

Miasto uznało drugą ofertę za korzystniejszą. Na sesji 9 maja

burmistrz Krzysztof Paśnik poinformował o podpisaniu umowy z wykonawcą.

Modernizacja miasteczka ruchu drogowego to jeden z projektów wybranych przez mieszkańców Lubartowa do realizacji z Budżetu Obywatelskiego. Głosowało na niego 849 osób. Prace już się rozpoczęły, mają potrwać do końca lipca.

Obejmują wykonanie nawierzchni z kostki betonowej, odwodnienia ze studzienkami odpływowymi, wykonanie sygnalizacji drogowej, 30 sztuk znaków drogowych, dwóch stojaków na rowery po 10 stanowisk, oznakowanie poziome.

Marcin Kusyk

Ścianka do tenisa? Na pewno nie w tym roku

Kiedy powstanie ścianka treningowa do tenisa ziemnego? - interesuje radnego Tomasza Krówczyńskiego. Pytanie w tej sprawie skierował do przewodniczącego Rady Miasta Grzegorza Gregorowicza.

- Od ponad dwóch lat zabiegam o budowę ścianki treningowej do tenisa ziemnego. W ubiegłym roku Komisja Planowania Przestrzennego i Budownictwa wizytowała Szkołę Podstawową nr 3 w Lubartowie. Podczas tej wizyty dyskutowałem kwestię budowy przedmiotowej ścianki z Naczelnikiem Turowskim i Dyrektorem Boberem. Nie mieliśmy wątpliwości, że optymalnym miejscem dla takiej ścianki jest kort tenisowy na terenie SP 3.

Wtedy rzez wydawała mi się załatwiona. Niestety jak pokazuje teraźniejszość, byłem w błędzie. Ścianki jak nie było, tak nie ma i nie wiadomo, kiedy powstanie. Czekają na nią młodzi lubartowscy tenisiści, którzy nie zawsze mają partnera do treningu - pisze radny.

Urząd Miasta nie ma dla niego dobrych wieści.

- Możliwość ustawienia ścianki została wstępnie przeanalizowana. Wstępne szacunki wskazują, że jest to wydatek ok. 80 tys. zł. Zadanie inwestycyjne nie zostało ujęte w budżecie na 2022 r. - odpowiedział sekretarz miasta Tomasz Szoltek.

Marcin Kusyk

Muzeum na razie zostanie takie, jak jest

Na jakim etapie są prace nad modernizacją budynku Muzeum Regionalnego (obecnie nosi ono nazwę Muzeum Ziemi Lubartowskiej - przyp. red.)? - pyta w interpelacji radny Tomasz Krówczyński. Pytał o tę sprawę już rok temu. Wówczas było wydane pozwolenie na roboty budowlane. - Od tamtego czasu nie zauważyłem istotnych działań zmierzających do przeprowadzenia przedmiotowej modernizacji. Moje zainteresowanie tą sprawą jest podyktowane troską o pracowników naszego muzeum. Budynek jest zawilgocony i zimny - pisze radny w interpelacji.

O planach modernizacji muzeum pisaliśmy rok temu we Wspólnocie. Projekt obejmuje m.in.: prace związane z rewitalizacją terenu działki wokół Muzeum, kompleksową prze-

budowę części pomieszczeń, budowę nowej klatki chodowej i ścian działowych, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, nowe instalacje wentylacji i klimatyzacji. Na pytanie radnego odpowiedział sekretarz miasta Tomasz Szoltek. - 2 lutego 2021 r. uzyskano ostateczną decyzję o pozwolenie na budowę i zakończono przygotowanie do realizacji inwestycji. Z uwagi na to, że zadanie wymaga dużych nakładów finansowych, Miasto będzie chciało pozyskać dofinansowanie ze środków zewnętrznych. Obecnie brak jest możliwości pozyskania takich środków - napisał sekretarz. Jak informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki, kosztorys modernizacji muzeum to 1,7 mln zł. Miasto chce się ubiegać o środki z UE, czeka na konkurs.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Janina Szczęch, 82 lata
zm. 6 maja

Krzysztof Pankowski, 66 l.
zm. 8 maja

Krystyna Bronisz, 76 lat
zm. 8 maja

Alicja Szymanek, 50 lat
zm. 12 maja

Stanisława Meksuła, 70 l.
zm. 7 maja

Barbara Krystyna
Kruczek, 60 lat
zm. 14 maja

GAMA

PROMOCJA (17 - 23 maja)

1. Kielbasa śląska Morliny - 19,99 zł/kg
2. Ketchup Winiary 560 g - 4,99 zł
3. Coca cola 1,5l - 5,49 zł
4. Ciasto - Owoce w raju - produkcja wł. - 26,99 zł/kg
5. Smakowita 450 g - 4,79 zł



Spółdzielnia Mieszkaniowa SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

GARAŻ DO SPRZEDAŻY!!!
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, ul. Cicha 6 organizuje aukcję (przetarg ustny nieograniczony) na sprzedaż garażu nr 31 o powierzchni 15,88 m² położonego w budynku przy ul. Krzywe Koło 34 C w Lubartowie. Cena wywoławcza wynosi 34 800 zł. Aukcja odbędzie się w dniu 01.06.2022 roku o godz. 10:00 w biurze Spółdzielni przy ul. Cichej 6 w Lubartowie. Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacić najpóźniej w przeddzień aukcji. Garaż można oglądać w poniedziałki w godzinach 10:00 – 11:00 (po wcześniejszym ustaleniu z administracją Spółdzielni (tel. 81 463 90 15 lub 81 463 90 16)). Tryb i zasady przeprowadzenia przetargu można uzyskać w Spółdzielni Mieszkaniowej (pokój nr 12).

Fundusze Europejskie Program Regionalny Rzeczpospolita Polska lubelskie Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

www.smlubartow.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

GARAŻ DO SPRZEDAŻY!!!
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, ul. Cicha 6 organizuje aukcję (przetarg ustny nieograniczony) na sprzedaż garażu nr 40 o powierzchni 14,88 m² położonego w budynku przy ul. ks. J. Popiełuszki 25 w Lubartowie. Cena wywoławcza wynosi 32 200 zł. Aukcja odbędzie się w dniu 01.06.2022 roku o godz. 10:00 w biurze Spółdzielni przy ul. Cichej 6 w Lubartowie. Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacić najpóźniej w przeddzień aukcji. Garaż można oglądać w poniedziałki w godzinach 10:00 – 11:00 (po wcześniejszym ustaleniu z administracją Spółdzielni (tel. 81 463 90 15 lub 81 463 90 16)). Tryb i zasady przeprowadzenia przetargu można uzyskać w Spółdzielni Mieszkaniowej (pokój nr 12).

Fundusze Europejskie Program Regionalny Rzeczpospolita Polska lubelskie Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

www.smlubartow.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

GARAŻ DO SPRZEDAŻY!!!
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, ul. Cicha 6 organizuje aukcję (przetarg ustny nieograniczony) na sprzedaż garażu nr 44 o powierzchni 14,87 m² położonego w budynku przy ul. ks. J. Popiełuszki 25 w Lubartowie. Cena wywoławcza wynosi 32 500 zł. Aukcja odbędzie się w dniu 01.06.2022 roku o godz. 10:00 w biurze Spółdzielni przy ul. Cichej 6 w Lubartowie. Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacić najpóźniej w przeddzień aukcji. Garaż można oglądać w poniedziałki w godzinach 10:00 – 11:00 (po wcześniejszym ustaleniu z administracją Spółdzielni (tel. 81 463 90 15 lub 81 463 90 16)). Tryb i zasady przeprowadzenia przetargu można uzyskać w Spółdzielni Mieszkaniowej (pokój nr 12).

Fundusze Europejskie Program Regionalny Rzeczpospolita Polska lubelskie Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

www.smlubartow.pl

Myślę, że urodzić się w Rosji to przekleństwo

Podczas Drogi Krzyżowej jakaś kobieta usłyszała, że modłę się po ukraińsku i wzięła mnie pod swój parasol, mocno przyciskając do siebie z takim dobrym uśmiechem - opowiada Iryna z Kijowa, która znalazła schronienie w Lubartowie.

Przed wojną mieszkała w Kijowie. A potem, kiedy świat wywrócił się do góry nogami, znalazła się w Polsce.

Pamiętam jak dzisiaj. Była 5:20. Zadzwoił znajomy i powiedział, że jest wojna. Nie uwierzyłam mu. Kazał mi otworzyć okno i posłuchać. Otworzyłam i usłyszałam odgłos wybuchów. Dochodził ze wszystkich stron. Byłam przerażona. Nie wiedziałam czy zostać, czy uciekać do schronu.

W I co zrobiłaś?

Stałam jak sparaliżowana. On powiedział, że za 15 minut będzie u mnie. Kazał mi zabrać najpotrzebniejsze rzeczy. Niedaleko mieszkała moja koleżanka z dzieckiem. Powiedziałam jej, że wyjeżdżamy z Kijowa. Ona się de-

cydowała i rezygnowała. W końcu spakowała siebie i dziecko, dołączyli jeszcze rodzice kolegi. Wyjazd odbył się znacznie później, niż zakładaliśmy. Ostatecznie ruszyliśmy na trzy samochody. Musieliśmy jeszcze zabrać moją córkę, która w tym czasie była poza Kijowem. Strasznie się o nią bałam, ale udało się. W trakcie jazdy jeden z tych samochodów o mało nie został przygnieciony przez ciężarówkę, dosłownie na centymetry. Potem nagle zaczęła wydobywać się z niego para i auto się zatrzymało. Pomyślałam, że nie trzeba wojny, żeby zginąć zupełnie przypadkowo.

W Co zrobiliście?

Przenieśliśmy rzeczy z tego samochodu do dwóch pozostałych, samochód ze-pchnęliśmy na pobocze. Znajomi też się przesiedli i ruszyliśmy na dwa.

W Mieliście pomysł na miejsce docelowe?

Pierwszym pomysłem nie była Polska. Chcieliśmy uciec jak najdalej, na

zachód Ukrainy. Sam wyjazd z miasta okazał się bardzo trudny. Wyjeżdżało mnóstwo samochodów, ludzie panikowali. Samochody stały w kolejce, a w drugą stronę jechało wojsko: samochody, czołgi, nigdy takich nie widziałam. Było ich bardzo dużo. Udało nam się

znaleźć objazd. Dojechaliśmy do wsi, która znajdowała się jakieś sto kilometrów od Kijowa. Tam mieszkali znajomi i mogliśmy u nich przemocować.

W Poczuliście się bezpieczna?

Nie. Choć było to daleko, czuło się wybuchy. Latały jakieś samoloty, też było ich bardzo dużo. Bałam się. Myślałam, że pozostaje tylko modlitwa. W sumie uciekaliśmy przed wybuchami, które słyszeliśmy w Kijowie, ale one nas goniły dalej i dalej. Chciałam z córką jechać do Lwowa, a I e

w trakcie podróży dostałam telefon, żeby tam nie jechać, bo wszystko jest przepełnione. W Iwano – Frankiwsku wolontariusze skierowali nas do szkoły na nocleg. Tam ludzie robili siatki maskujące do czołgów. Robiłam je przez dwie noce. Potem pomogli nam z biletami na autobus, którym dotarliśmy z córką do Lublina. Wujek miał znajomego w Polsce, zadzwonił do niego i zapytał czy nas przyjmą. Zgodzili się nam pomóc i tak znalazłam się w Lubartowie.

W Jak Wam się żyje razem?

To jest bardzo dobra rodzina. Nie jest moja biologiczna, ale czuję się tak, jakbym była jej członkiem. Mają piękny, jasny dom, są spokojni i bardzo nam pomagają.

W Czy coś Cię tu zaskoczyło?

O, bardzo wiele. Prawda jest taka, że wy już jesteście w Europie, a my jeszcze nie. Tu sklepy są otwarte krócej, ludzie mają więcej czasu dla siebie i taki spokój w sercu. Mam nadzieję, że moje serce też się uspokoi. Na Ukrainie przywykliśmy do syren. Jak wybuchła wojna, prosiłam Boga, żeby moja córka nie musiała przeżywać tej traumy. Choć słyszała wybuchy, myślę, że los oszczędził jej najgorszego. Jednak wciąż się boi widząc samoloty na niebie,

nawet tu, gdzie jest zupełnie bezpieczna. Ludzie są bardzo dobrzy. Wszyscy chcą pomóc. Na przejściu w Hrebenem wolontariusze poczęstowali nas barszczem... ukraińskim, był pyszny. A tu? Byłam w sklepie, porwała mi się torba i wypadły zakupy. Podeszły dwie dziewczyny, miały może 16, 17 lat. Pomogły mi pozbić zakupy i odprowadziły do domu. Zdarzyło mi się zgubić pieniądze. Zapytałam panów, którzy sprzątały teren czy ich nie znaleźli. Oni odpowiedzieli, że nie. A potem wyciągnęli swoje pieniądze i dali mi 30 złotych, chociaż mówiłam, że nie trzeba. Podczas Drogi Krzyżowej jakaś kobieta usłyszała, że modłę się po ukraińsku i wzięła mnie pod swój parasol, mocno przyciskając do siebie z takim dobrym uśmiechem. To nie są małe gesty. To bardzo duże serce.

W Co myślisz o Rosjanach?

Myślę, że urodzić się w Rosji to przekleństwo. Dziś ci ludzie ponoszą konsekwencje pomysłów jednego szaleńca. Nie wszyscy wiedzą, jak jest, a wśród tych, którzy wiedzą, część udaje, że nic się nie dzieje. Ale kiedyś będą musieli się z tym zmierzyć. Mam nadzieję, że wtedy zrozumieją, jak wiele zła zrobili tym, którzy prze-cież są ich sąsiadami.

Justyna Wereszczyńska



Przed wojną mieszkała w Kijowie. A potem, kiedy świat wywrócił się do góry nogami, znalazła się w Polsce.

Pijany rowerzysta wjechał w samochód

Pijany w sztok rowerzysta we wtorek (10 maja) w Zawieprzycach (gm. Spiczyn) wjechał w zaparkowany auto.

- 62-letni rowerzysta z gminy Spiczyn podczas wymijania wjechał w zaparkowany na poboczu drogi gruntowej pojazd marki Citroen. Uszkodził w aucie m.in. błotnik, drzwi i lampę - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Rowerzysta miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie.

Joanna Niecko

Spółdzielnia Mieszkaniowa SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

GARAŻ DO SPRZEDAŻY!!!
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, ul. Cicha 6 organizuje aukcję (przetarg ustny nieograniczony) na sprzedaż garażu nr 29 o powierzchni 15,61 m² położonego w budynku przy ul. Krzywe Koło 34 C w Lubartowie. Cena wywoławcza wynosi 34 800 zł. Aukcja odbędzie się w dniu 01.06.2022 roku o godz. 10:00 w biurze Spółdzielni przy ul. Cichej 6 w Lubartowie. Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacić najpóźniej w przeddzień aukcji. Garaż można oglądać w poniedziałki w godzinach 10:00 – 11:00 (po wcześniejszym ustaleniu z administracją Spółdzielni (tel. 81 463 90 15 lub 81 463 90 16)). Tryb i zasady przeprowadzenia przetargu można uzyskać w Spółdzielni Mieszkaniowej (pokój nr 12).

Fundusze Europejskie Program Regionalny, Rzeczpospolita Polska, Lubelskie, Unia Europejska Europejski Fundusz Regionalny

www.smilubartow.pl

Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebharta

Bezpłatna nauka na wszystkich kierunkach, dla kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią (również bez matury), bez ograniczeń wieku.

Kierunki dzienne
- 5 dni w tygodniu:

- technik farmaceutyczny (2,5 roku),
- technik elektrolodzy (2,5 roku),
- opiekunka dziecięca (2 lata),
- opiekun medyczny (1,5 roku),
- terapeuta zajęciowy (2 lata),
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- technik masażysta (2 lata),
- ortoptystka (2 lata),
- higienistka stomatologiczna (2 lata).

Kierunki zaoczne
- zajęcia w weekendy co 2 tygodnie:

- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- technik sterylizacji medycznej (1 rok),
- opiekunka środowiskowa (1 rok).

Kierunki stacjonarne
- zajęcia 3 dni w tygodniu w godzinach popołudniowych:

- podolog (2 lata),
- technik ortopeda (2 lata),
- technik masażysta (2 lata),
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- higienistka stomatologiczna (2 lata),
- technik elektroniki i informatyki medycznej (2 lata),
- protetyk słuchu (2 lata),
- opiekun osoby starszej (2 lata),
- asystentka stomatologiczna (1 rok),
- opiekun medyczny (1,5 roku),
- asystent osoby niepełnosprawnej (1 rok),
- technik sterylizacji medycznej (1 rok).

ul. Dr Kazimierza Jaczewskiego 5
20-090 Lublin
tel.: (+48 81) 747 80 81
faks: (+48 81) 748 32 64
e-mail: sekretariat@msz.lublin.pl
www.msz.lublin.pl

Studium dysponuje Internatem w budynku szkoły oraz stołówką z całodziennym wyżywieniem.

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

Pierwsza Komunia u świętej Anny. Włoski nastolatek wzorem dla dzieci

Więcej zdjęć na

lubartow.24wspolnota.pl

W bazylice św. Anny w Lubartowie dzieci przyjmowały Pierwszą Komunię Świętą w czterech grupach, po dwie w sobotę i niedzielę.

Ks. Andrzej Jużko w kazaniu stawiał im za wzór błogosławionego Carla Acutisa, włoskiego nastolatka wykorzystującego internet jako narzędzie ewangelizacji. Carlo zmarł w wieku 15 lat.

Podczas niedzielnych mszy ksiądz na kazaniu opowiedział historię o dziewczynce, która ciężko zachorowała. Ratunkiem było przetoczenie krwi od jej pięcioletniego brata, który przeszedł już tę chorobę i wyzdrowiał.

- „Zgadzam się” - odpowiedział chłopiec na pytanie lekarza. W czasie transfuzji zapytał: „Czy będę od razu umierać?”. Chłopiec myślał, że przetoczenie krwi polega na tym, że zabierze mu się jego krew, żeby siostra przeżyła, a on sam umrze. Jaki bohater! Był taki ktoś, kto przelał swoją krew i umarł, żeby nas wyleczyć z choroby, jaką jest grzech. To Jezus Chrystus - mówił ks. Jużko.

Marcin Kusiak



I grupa dzieci przyjęła Komunię na mszy świętej w o godz. 10 w sobotę, 14 maja



Msza komunijna dla II grupy rozpoczęła się o godz. 11.30 w sobotę, 14 maja



Na mszy o godz. 12 w niedzielę przyjęła Komunię także grupa dzieci z SP 3



Grupa dzieci z Lubartowa, które przyjmowały Komunię 15 maja na mszy o godz. 10.30



Dzieci ze Szczekarkowa, które przyjmowały Komunię na mszy o godz. 10.30 w niedzielę, 15 maja



Ostatnia grupa dzieci z SP 1 przyjęła Komunię na mszy świętej o godz. 12 w niedzielę, 15 maja

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



ADRIANA JUSZCZUK Z TATĄ
Biała Podlaska
ur. 9 maja, g. 11.13, 3,17 kg, 55 cm
Rodzice: Aneta i Grzegorz
Rodzeństwo: Laura (4,5 r.)



POLA KRAWCZUK Z TATĄ
Jakówki, powiat bialski
ur. 9 maja, g. 12.30, 3,67 kg, 54 cm
Rodzice: Barbara i Rafał
Rodzeństwo: Laura (10 l.)



ANTONINA WAŚKOWICZ Z TATĄ
Lubartów
ur. 9 maja, g. 9.27, 2,94 kg, 54 cm
Rodzice: Iga i Marek
Rodzeństwo: Julka (9 l.)



KACPER
z Lubartowa
ur. 7 maja, g. 15.20,
3,07 kg, 55 cm
Siostra: Michalina



STAŚ BOGOWICZ
Trójnia, gm. Lubartów
ur. 5 maja, g. 12.35,
3,32 kg, 57 cm
Rodzice: Wioleta i Wiktor
Rodzeństwo: Jaś (4,5 r.),
Nadia (2,5 r.)



BARTEK BIERNACKI
Kol. Białobrzegi, gm. Kock
ur. 12 maja,
3,77 kg, 57 cm
Rodzice: Sylwia i Damian
Rodzeństwo: Fabian (4 l.)



MARYSIA KARPIUK
Terespol, pow. bialski
ur. 13 maja, g. 10.49,
3,78 kg, 54 cm
Rodzice: Paulina i Wojciech
Rodzeństwo: Zosia (2 l.)



ALEKSANDER JEŻ
Pałecznicza - Kol.,
pow. lubartowski
ur. 10 maja, g. 21.50,
3,12 kg, 52 cm
Rodzice: Paulina i Maciej



WOJTEK ŚWIĄTEK
Niemce
ur. 12 maja, g. 22.50,
3,7 kg, 57 cm
Rodzice: Mariola i Mateusz



FILIP REWUCKI
Seroch, gm. Firlej
ur. 11 maja, g. 13.40,
3,38 kg, 58 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz



Mamo nie pij - nie ma bezpiecznej dawki alkoholu w ciąży



Konferencji naukowo-metodyczna „Dziecko z FAS i FAE w edukacji przedszkolnej i szkolnej” odbyła się 13 maja w Centrum Kultury w Łęcznej.

- Wbrew powszechnej opinii, że problem jest niewielki, dzieci z FAS/ FASD stanowią większą grupę z niepełnosprawnością niż dzieci z innymi wadami wrodzonymi - przytaczają wyniki badań organizatorzy konferencji naukowo-metodycznej „Dziecko z FAS i FAE w edukacji przedszkolnej i szkolnej”

Konferencja odbyła się 13 maja w łęczyńskim Centrum Kultury. Zorganizowana została przez

Przedszkole Publiczne Nr 1 im. Marii Konopnickiej w Łęcznej. Wzięli w niej udział dyrektorzy, pedagodzy, psychologowie, specjaliści i nauczyciele ze szkół oraz przedszkoli z powiatu łęczyńskiego.

- FAS czyli Alkoholowy Zespół Płodowy to najcięższe zaburzenie neurorozwojowe związane z używaniem alkoholu w ciąży, alkoholu, który jest substancją chemiczną i ma określony toksyczny wpływ na bardzo wrażliwy organizm roz-



W konferencji wzięli udział dyrektorzy, pedagodzy, psychologowie, specjaliści i nauczyciele ze szkół oraz przedszkoli z powiatu łęczyńskiego.

wijającego się dziecka - wyjaśnia Katarzyna Gańska, dyrektor Przedszkola nr 1 w Łęcznej.

Dodaje, że dzieci urodzone z syndromem charakteryzują zmiany w budowie twarzoczaszki. mogą mieć też uszkodzenia organów wewnętrznych np. wady serca, nerek.

- Największym uszkodzeniem związanym z działaniem alkoholu podlega mózg, z tego powodu u dzieci z FAS obserwujemy kło-

poty z nauką, zapamiętywaniem czy funkcjonowaniem społecznym - podsumowuje dyrektor Gańska.

I apeluje: - Pamiętajmy, nie ma bezpiecznej dawki alkoholu w ciąży!

Symposium odbyło się pod patronatem burmistrza Łęcznej i lubelskiego kuratora oświaty. Patronem medialnym były Wspólnota Łęczyńska i Radio Lublin.

jch



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Spawacz/ ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3800 – 4800 zł/ umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Ludwin	1	3010 zł/ umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Cyców	1	3100 zł/ umowa o pracę
Spawacz, Łęczna/ Malinex		19,7 zł/ godz/ umowa zlecenie
Referent ds ewidencji gruntów i budynków, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	3400 zł/ umowa o pracę
Robotnik/ górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	3010 zł/ umowa o pracę
Pracownik ochrony, Łęczna	1	3010 zł/ umowa o pracę
Elektromonter, Łuszczów-Kolonia/ ELEKTROPAKS	1	5000 – 8000 zł/ umowa o pracę
Pracownik budowlany, Łuszczów Kolonia/ ELEKTROPAKS	1	4500 – 7000 zł/ umowa o pracę
Cieśla szalunkowy, Łuszczów Kolonia/ ELEKTROPAKS	1	6000 – 9000 zł/ umowa o pracę
Brukarz, Łuszczów Kolonia/ ELEKTROPAKS	1	5000 – 7000 zł/ umowa o pracę
Frezer, Łęczna/ MALINEX		19,7 zł/ godz/ umowa zlecenie
Tokarz, Łęczna/ MALINEX		19,7 zł/ godz/ umowa zlecenie
Pomocnik stolarza, Ciechanki Krzesimowskie/ DOMIX	1	3010 zł/ umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	1	3010 zł/ umowa o pracę

Zaciskanie pasa trwa. Burmistrz z niższą pensją

Nałęczów: Widmo zwrotu 7,4 mln zł nadal wisi nad gminą Nałęczów. Już w marcu radni zaczęli szukać oszczędności. Zaczęło się od funduszu sołeckiego, pensji nauczycieli i niektórych zaplanowanych wcześniej inwestycji. Ale to za mało.

Przypomnijmy. W połowie lutego b.r. gmina Nałęczów otrzymała informację, że wszystko wskazuje, że będzie musiał zwrócić 7,4 mln zł, pobranego przed laty podatku. Wszystko przez to, że podmiot, który odprowadził ten podatek (na sesji nie podano informacji, który z przedsiębiorców złożył ten wniosek), złożył wniosek o jego zwrot.

Na pierwszy ogień poszedł fundusz sołecki, ale to był dopiero początek zaciskania pasa w gminie. Nadszedł czas na kolejne kroki.

Burmistrz dostanie prawie 2 tys. zł mniej

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni zaczęli od obniżenia pensji Wiesława Pardyki, burmistrza Nałęczowa o 10 procent. 25 listopada ubiegłego roku - na fali podwyżek przyznawanych wóldarzom, zgodnie z ustawą - ustalili dla Pardyki stawki maksymalne. - Z racji problemów finansowych, które mamy, chcieliśmy dać sygnał dotyczący wprowadzanych oszczędności. Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia - mówi burmistrz Nałęczowa.

Uchwała dotyczyć miała także obniżenia stawek dla radnych, co zauważył podczas sesji radny Wojciech Pawłocik. - Nie można w jednej uchwale procedować diet radnych czy sołtysów i jednocześnie wynagrodzenia burmistrza - zaznaczył Pardyka. - Jeżeli będę miał taki sygnał od radnych, żeby



Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia

przygotować projekt uchwały dotyczący obniżenia stawek dla nich, czy dla sołtysów, to ja taki projekt przygotuję - zapewnił.

- Jesteśmy jednym z niewielu samorządów, w którym radni nie mieli podwyżki - zripostował Grzegorz Szkoła. I tak 13 głosami za przy dwóch wstrzymujących się, radni przegłosowali nową kwotę wynagrodzenia burmistrza Nałęczowa. Od 1 czerwca tego roku Wiesław Pardyka dostanie 17,523 zł brutto, to jest prawie 2 tys. zł mniej niż dotychczas.

Po podwyżce przyznanej 25 listopada 2021 r. burmistrz zarabiał 19,470 zł brutto. Zlikwidują Straż Miejską?

Radni zajęli się też sprawą zamiaru likwidacji Straży Miejskiej w Nałęczowie. Tu już zgodności nie było.

- Nie przyłożę do tego ręki - powiedział radny Grzegorz Szkoła. - Owszem, są nam potrzebne oszczędności, ale likwidacja Straży Miejskiej nie wiąże się w mojej ocenie z oszczędnościami.

Zupełnie innego zdania był Roman Kamola, który stwierdził, że działalność Straży Miejskiej jest nieefektywna. Jego zdaniem należałoby zatrudnić więcej osób i dodatkowo wyposażyć je w samochód.

- Nie takie miasta funkcjonują bez straży, dużo miast polikwidowało straże miejskie i jakoś żyją - argumentował Kamola. - Jak nie będziemy się bez Straży Miejskiej mogli obyć, to utworzymy straże gminną. A od pewnych rzeczy jest policja, za to biorą pieniądze - zakończył.

Robert Matysiak z kolei uważa, że 200 tys. zł oszczędności nie uratuje gminy w związku z koniecznością zwrotu 7,4 mln zł. Podkreślił, że Nałęczów jest miejscowością uzdrowiskową i nie wiadomo, co może stać się np. w parku. Chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców i kuracjuszy.

Burmistrz, Wiesław Pardyka podkreśla, że zamiar likwidacji Straży Miejskiej w Nałęczowie nie jest związany z ewentualnym zwrotem gigantycznej kwoty do US. Chodzi też o wszechobecny wzrost kosztów prądu, gazu, oświaty. - My tylko dostaliśmy bardzo mocny impuls w tej chwili - poinformował Pardyka. - Nie da się funkcjonować i pokrywać podstawowych kosztów, kiedy z roku na rok koszty oświaty rosną szybciej niż subwencje, które dostajemy z budżetu państwa - dodał.

Pardyka zapewnił też radnych, że w sprawie ewentualnego zwrotu kwoty 7,4 mln zł podjęte zostały już działania, jednak - jak to ujął - niektóre z nich wymagają ciszy, więc na tę chwilę nie chciałby ich komentować. Projekt uchwały obliguje na razie jedynie do zasięgnięcia opinii dotyczącej zamiaru likwidacji straży od Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

- Patrząc na liczebność policjantów, można się spodziewać, że komendant wyda opinię negatywną - zauważył Pardyka. - W momencie, kiedy opinia będzie wydana, będzie kolejna uchwała dotycząca już likwidacji z podaniem terminu - dodał, podkreślając jednocześnie, że opinia komendanta nie jest wiążąca.

- informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

- Badanie wykazało, że susz to tzw. marihuana, której posiadanie bez specjalnego zezwolenia jest zabronione. Ścięte rośliny trafią natomiast do bieglego - dodaje.

Jak głosowali radni w sprawie zasięgnięcia opinii Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie o zamiarze rozwiązania Straży Miejskiej w Nałęczowie

Za:

Andrzej Depta, Roman Kamola, Adam Kozak, Jarosław Maciążek, Krzysztof Muciek, Szczepan Piech, Grzegorz Pszczoła, Jerzy Soldek, Jacek Wilk

Przeciw:

Marta Głos, Robert Matysiak, Małgorzata Pacholik, Grzegorz Szkoła

Wstrzymali się:

Wojciech Pawłocik, Jerzy Pyśniak

Jak głosowali radni w sprawie obniżenia pensji Wiesława Pardyki

Za:

Andrzej Depta, Marta Głos, Roman Kamola, Adam Kozak, Jarosław Maciążek, Robert Matysiak, Krzysztof Muciek, Małgorzata Pacholik, Wojciech Pawłocik, Szczepan Piech, Grzegorz Pszczoła, Jerzy Pyśniak, Grzegorz Szkoła

Przeciw:

nikt

Wstrzymali się:

Jerzy Soldek, Jacek Wilk

Radni zagłosowali „za”

Czworo radnych było przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu, a dziewięć podniosło rękę „za” zasięgnięciem opinii u komendanta wojewódzkiego. Jako wstępną datę likwidacji Straży Miejskiej radni ustalili 31 października bieżącego roku.

AG

Toyotą skasował tył lexusa



Uderzenie toyoty w tył lexusa spowodowało duże uszkodzenia. Znacznie ucierpiał także przód japońskiego auta

Kierowca japońskiego auta na ekspresowce nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu. Dostał mandat.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek ok. godz. 12.30 na drodze ekspresowej S 17 kierunku Warszawy. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, kierujący toyotą obywatel Ukrainy nie zachował bezpiecznego odstępu od poprzedzającego go pojazdu lexus, którym kierował obywatel Polski. Kierowca drugiego auta

zahamował, widząc na drodze jakiś przedmiot, w tym czasie kierujący toyotą nie zdążył zareagować i uderzył w tył lexusa. W wyniku zderzenia japońskie auto wypadło z drogi i wylądowało w rowie, a lexus uderzył w bariery oddzielające jezdnię.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Jedna osoba trafiła do szpitala. Ruch w miejscu zdarzenia przez kilka godzin był utrudniony. Policja przebadła alkometrem obu kierowców osobówek. Obaj byli trzeźwi. Kierujący toyotą obywatel Ukrainy za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem.

Marta Pietroni

Powiat lubartowski: Odpowie za uprawę i posiadanie znacznych ilości marihuany



28-latek z gminy Firlej konopie uprawiał w piwnicy

28-latek z gminy Firlej uprawiał konopie w piwnicy.

Policjanci podczas przeszukania domu należącego do 28-latka natrafili na uprawę marihuany. Sadzonki konopi zasadzone były w doniczkach. Mundurowi zabezpieczyli ponad 50 sztuk sadzonek rośliny. Rosły one pod specjalnie przygotowanymi w tym celu lampami ogrzewającymi i przyspieszającymi ich wzrost. Dodatkowo pod schodami i w lodówce, mundurowi znaleźli słoiki z suszem roślinnym. Jak okazało się, była to marihuana. Policjanci zabezpieczyli również transformatorów z lampami

mi ogrzewającymi, wentylatory, sadzonki i susz konopi.

28-letni właściciel został zatrzymany przez mundurowych i przewieziony do lubartowskiej komendy. Policjanci zabezpieczyli cały sprzęt służący do uprawy i susz, który ukryty był w słoikach.

- Mężczyzna odpowie za posiadanie znacznych ilości substancji narkotycznych i ich uprawę. Prokurator zastosował wobec 28-latka środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego, a także poręczenie majątkowe w kwocie 5 tysięcy złotych - mówi starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP Lubartów.

(McM)

Puławy: Odpowie za uprawę konopi

W środę (11 maja) policjanci weszli do mieszkania 38-letniego mieszkańca Puław.

- Mieszkaniec Puław posiadał ponad 35 gramów suszu

konopi innych niż włókniście. Ponadto, w mieszkaniu policjanci znaleźli specjalnie przygotowaną szafkę, z lampą i wentylatorem, w której rosło 7 sztuk konopi innych niż włókniście, niektóre dochodzące do pół metra wysokości

- informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

- Badanie wykazało, że susz to tzw. marihuana, której posiadanie bez specjalnego zezwolenia jest zabronione. Ścięte rośliny trafią natomiast do bieglego - dodaje.

Mężczyzna usłyszał zarzuty - uprawy konopi innych niż włókniście oraz wytworzenia z nich środka odurzającego. Grozi za to kara pozbawienia wolności do lat trzech.

Joanna Niecko

Prawna przepychanka puławsko-bialska

Brytyjski samochód od 12 lat stoi na parkingu strzeżonym. Zostawił go tam urząd

12 lat ciągnie się nietypowa sprawa z brytyjskim samochodem, która przyprawiała urzędników o ból głowy. Wreszcie, po orzeczeniu Naczelnego Sądu Administracyjnego, jest nadzieja na finał. Tylko kto za to zapłaci?



Maciej Saran,
rzecznik prasowy starosty puławskiego

Audi dla powiatu?

- Postanowieniem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie organem właściwym do rozpoznania sprawy w przedmiocie uregulowania sytuacji prawnej tego pojazdu wskazany został starosta puławski. Wobec tego postępowanie toczące się przed NSA zostało zakończone. Po otrzymaniu niezbędnej dokumentacji, starosta puławski rozważył złożenie wniosku do sądu w celu wydania orzeczenia przepadu pojazdu na rzecz Powiatu Puławskiego na podstawie art. 130a ust. 10 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

Koszty nie podliczone

Maciej Saran, rzecznik prasowy starosty puławskiego, poinformował nas, że Prywatna firma przechuwająca audi nie podała w wystąpieniu do starostwa kwoty należności za usługę usunięcia z drogi i parkowania samochodu. Być może to obecnie ustalany właściciel auta może zostać obciążony tymi kosztami.

Pojazd przez cały czas trwania sporu kompetencyjnego pozostawał na parkingu strzeżonym w Puławach. Koszty rosły

Naczelnik LUCS stwierdził wtedy, że ta sprawa go nie dotyczy, a argumentacja starosty jest chybiona. A to dlatego, że w momencie usuwania pojazdu z drogi Wielka Brytania była jeszcze w Unii Europejskiej.

- Pojazd przez cały czas trwania sporu kompetencyjnego pozostawał na parking strzeżonym w Puławach, a naczelnik Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej nie podejmował kroków w celu fizycznego przejęcia pojazdu - poinformował nas Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. W listopadzie 2021 r. naczelnik LUCS w Białej Podlaskiej złożył wniosek do Naczelnego Sądu Administracyjnego o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego między nim a starostą puławskim. Uważał że to starosta powinien uregulować sytuację prawną audi i zapłacić za holowanie i przechowywanie pojazdu.

Sąd: audi dla starosty

Niedawno zostało opublikowane prawomocne orzeczenie NSA. Sąd wskazał, że to puławski starosta powinien zająć się sprawą audi.

- W dniu, w którym doszło do usunięcia pojazdu z drogi, tj. 3 sierpnia 2010

audi, ani o stawkach na jego parking. Stwierdził jedynie, że gdyby policzył po aktualnych stawkach, byłoby to duża suma.

Stawki za usunięcie takich pojazdów z dróg publicznych i przechowywanie ich na strzeżonym parkingu ustala uchwałą Rada Powiatu. Te obowiązujące aktualnie wskazują, że usunięcie samochodu audi, czyli pojazdu o masie do 3,5 t to koszt 448 zł, a każda doba przechowywania auta - 46 zł. Licząc w ten sposób rok przechowywania samochodu kosztuje prawie 17 tys. zł. Audi, które brało udział w kolizji w Drzewcach na parking pod Baranowem stoi już 12 lat. Rachunek jest zatem prosty.

Starosta: to sprawa celników

Starosta uznał jednak, że jest „niewłaściwy w sprawie” i w czerwcu 2021 r. formalnie przekazał auto naczelnikowi Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej „w celu uregulowania sytuacji zgodnie z przepisami prawa celnego”.

W uzasadnieniu Starosta Powiatu Puławskiego podniósł, że pojazd jest zarejestrowany w Wielkiej Brytanii, która od 1 lutego 2020 r. przestała być państwem członkowskim Unii Europejskiej. Mówiąc prościej - skoro auto pochodzi spoza UE, powinno być poddane procedurze celnej.

3 sierpnia 2010 r. w Drzewcach (gm. Nałęczów) doszło do kolizji drogowej z udziałem pojazdu marki Audi na brytyjskich tablicach. Na podstawie dyspozycji nałęczowskiej policji, starosta puławski wydał decyzję o usunięciu auta z drogi i przekazaniu go do przechowania na parking strzeżony. Ze względu na brak niezbędnej dokumentacji oraz niemożności skutecznego powiadomienia właściciela audi, starosta nie złożył wniosku do sądu o przepadek auta, które od 17 października 2002 r. było zarejestrowane w Wielkiej Brytanii.

Rachunki za parkowanie rosły

Jak udało się nam ustalić auto od 2010 r., czyli już prawie 12 lat stoi na parking w gminie Baranów w powiecie puławskim, administrowanym przez firmę, która wtedy miała umowę ze starostwem na ściąganie z drogi pojazdów biorących udział w wypadkach i kolizjach drogowych.

Przez wiele lat w tej sprawie nie działo się nic. Koszty przetrzymywania audi rosły, ale nie poszukiwano właściciela. W styczniu 2021 r. prywatna firma wezwała starostę do uregulowania kosztów usunięcia z drogi i przechowywania samochodu.

Przedsiębiorca przyznaje, że dla dobra sprawy nie chce na razie mówić, ile jest stratny na przechowywaniu

Pies wpadł do studni. Pomogli strażacy



Pies wpadł do studni. Pomogli strażacy

W czwartek (12 maja) do lubartowskiej straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o psie, który wpadł do studni na posesji przy ul. Lipowej w Lubartowie.



Okazało się, że pies znajduje się w wyschniętej studni na głębokości około 15 metrów. Zwierzę żyło i reagowało na nawoływania ludzi

Na miejsce przybyła Specjalistyczna Grupa Ratownictwa

Wysokościowego z JRG 2 w Lublinie. Jeden z ratowników został opuszczony do studni. Pieska ewakuowano i przekazano właścicielowi, który zabrał go do weterynarza.

Joanna Niecko

Pijany przyjechał pod sklep po alkohol

9 maja około godziny 17 dzielnicowy gminy Wilków otrzymał telefon z informacją o nietrzeźwym kierowcy. Świadkowie zdarzenia zwrócili uwagę na to, że pod sklep w Wólce Polanowskiej przyjechał fordem mężczyzna, który sprawiał

wrażenie nietrzeźwego. Policjanci zastali w sklepie 46-letniego mieszkańca gminy Wilków. W pobliżu sklepu stał zaparkowany również ford. Mężczyzna miał ponad 3,5 promila alkoholu.

(McM)

Nietrzeźwy kierowca uciekał przed policją

W nocy z 12 na 13 maja policjantów patrolujących Poniatową zaniepokoiło dziwne zachowanie kierującego oplem. Na widok funkcjonariuszy gwałtownie przyspieszył.

- Policjanci postanowili zatrzymać pojazd do kontroli. Mimo sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca nie zamierzał jednak reagować. Gwałtownie przyspieszył i kontynuując jazdę, przez ulice Poniatowej

próbował umknąć policjantom - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim. - Po kilkuset metrach mundurowi zatrzymali kierującego na jednej z osiedlowych uliczek. Okazało się, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu.

Kierowca to 42-latek, który odpowie zarówno za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, jak również za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

Joanna Niecko

Samochód potrącił pieszka na pasach



W czwartek (12 maja) przy ulicy Piłsudskiego w Łęcznej doszło do potrącenia pieszka. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 64-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący pojazdem marki Renault potrącił na przejściu dla pieszych 56-latkę, która gwałtownie weszła na przejście przed jadącym pojazdem - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Piesza trafiła do szpitala w Łęcznej. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Joanna Niecko

Marek Pietrzela

Postępowanie przewodniczącego Rady Powiatu było ostro krytykowane po sesji przez radnych opozycyjnych

Zarząd Powiatu nieodwołany. Nawet obronić stołków nie potrafią bez wpadki

POWIAT OPOLSKI:

Rada Powiatu prawie rok czała się z prze-głosowaniem wniosku o odwołanie Zarządu ze starostą na czele. Gdy to już zrobiła, zaliczyła kompromitującą wpadkę. Zajęcie się nią zapowiadają służby wojewody.

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zabrał się w końcu za dokonanie procedury związanej z nieudzieleniem Zarządowi Powiatu wotum zaufania za 2020 rok. Zrobił to z zaskoczenia. – A to, co zrobił, nie do końca jest zgodne z prawem – uważa opozycja.

Z zaskoczenia

Przypomnijmy. W lipcu 2021 roku Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania za 2020 rok, co równoznaczne jest z postawieniem wniosku o jego odwołanie. Nad wnioskiem zobowiązana jest głosować Rada Powiatu. W Opolu Lubelskim przez 10 miesięcy nikt nie kwapił się z poddaniem tego wniosku pod głosowanie. Aż do minionego tygodnia.

Porządek obrad 49. sesji Rady Powiatu nie przewidywał podjęcia uchwały w sprawie odwołania Zarządu. Ku zaskoczeniu radnych, przewodniczący Piotr Burek zgłosił wniosek o jego zmianę i zaproponował wprowadzenie uchwały w sprawie odwołania Zarządu.

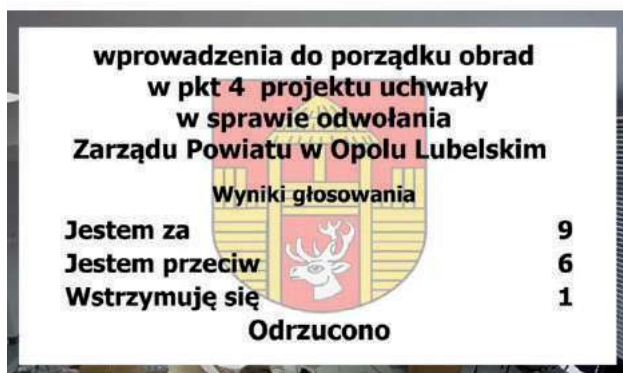
Wynik głosowania nad samą uchwałą wydawał się przesądzony, bo Zarząd zorganizował sobie większościowe poparcie w Radzie.

Opozycja domagała się, aby punkt ten wprowadzić na kolejnej sesji, a nie zaskakiwać radnych. Wnioskowała też o zarządzenie krótkiej przerwy. Ale i na to zgody nie było.

- Złożyłem propozycję, aby tę uchwałę procedować na następnej sesji z poszanowaniem prawa. Na sesji była pełna obsługa administracyjna, prawna, Zarząd. Nie zadbał, aby uchronić stołki w godnym stylu i z poszanowaniem prawa! – komentuje radny Zenon Rodzik (PSL).

Statut świętość dla radnego

Za wprowadzeniem do porządku obrad projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu opowiedziało się dziewięciu radnych. Tymczasem – zgodnie



Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim stwierdził na sesji, że punkt dotyczący wprowadzenia do porządku obrad projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został wprowadzony. Co innego pojawiło się na planszy, którą zobaczyć mogli internauci śledzący transmisję z sesji, z podsumowania głosowania. Na końcu planszy widniała informacja, że wniosek dotyczący wprowadzenia w punkcie 4 projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został odrzucony.

ze statutom powiatu – wprowadzenie zmian w porządku obrad wymaga dziesięciu głosów „za”. W takich sytuacjach potrzebna jest bowiem bezwzględna większość ustawowego składu Rady, czyli dziesięć głosów.

- Jeśli są jakieś zastrzeżenia, to proszę mi powiedzieć, dokonam sprawdzenia – usłyszeliśmy dzień po sesji od Piotra Burka (PiS), przewodniczącego Rady Powiatu.

On sam na sesji, tuż po głosowaniu, oznajmił, że punkt został wprowadzony. Ale co innego pojawiło się na planszy z podsumowania głosowania, którą zobaczyć mogli internauci śledzący transmisję obrad. Widniała na niej informacja, że wniosek dotyczący wprowadzenia uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został... odrzucony.

Zabrakło wymaganej bezwzględnej większości ustawowego składu Rady do wprowadzenia zmian w porządku obrad.

- A to już zaskakująca informacja. Powiem uczciwie i szczerze, ile było głosów, to tego jeszcze nie sprawdzałem. Sprawdźmy to – deklarował.

Przyznał jednocześnie, że błędy się zdarzają.

- Jeżeli jest coś niezgodne z przepisami prawa, to na pewno konsultacja musi być z prawnikiem. Czy my to sami jesteśmy w stanie naprawić, czy uchwała przesłana zostanie do nadzoru prawnego wojewody, to już mecenas musi się wypowiedzieć – spuentował Burek.

Na sesji obecni byli radca prawny i sekretarz powiatu. Nie reagowali. Finał był taki, że przewodniczący Burek po tym, jak sam uznał, że porządek został rozszerzony, jak gdyby nigdy nie przystąpił do głosowania nad uchwałą w sprawie odwołania Zarządu.

10 radnych było przeciwko odwołaniu, reszta obecna na sesji nie wzięła udziału w głosowaniu.

Opozycja zaskarży uchwałę?

Radni powiatowi z PSL i Małej Ojczyzny nie mają wątpliwości, że uchwała w sprawie odwołania Zarządu Powiatu nie powinna być procedowana na sesji, bo tryb jej wprowadzenia pod obrady był sprzeczny z przepisami. Dlatego też radni opozycyjni – jak tłumaczą – nie wzięli udziału w głosowaniu.

- Prawdopodobnie ta uchwała będzie zaskarżona do wojewody – zapowiada radny Rodzik.

Rzeczniczka wojewody przyznaje, że uchwała organu powiatu sprzeczna z prawem jest nieważna. A o unieważnieniu jej w całości lub w części orzeka organ nadzoru w terminie 30 dni od jej otrzymania. Zapowiada jednocześnie podjęcie kroków.

- Organ nadzoru niezwłocznie po doręczeniu uchwał Rady Powiatu w Opolu Lubelskim podjętych 11 maja 2022 r. przeprowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie – zapowiada Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Opoka zrezygnował z funkcji

To nie jedyna niespodzianka czwartkowej sesji. Po głosowaniu w sprawie odwołania Zarządu Powiatu niespodziewanie rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Powiatu złożył Tomasz Opoka.

Jak mówi, jest to przemyślana decyzja. Z zamiarem rezygnacji nosił się od dawna.

- Moim zdaniem od jakiegoś czasu prezydium Rady przestało być niezależnym podmiotem i tym samym uznałem, że moja rola jako wiceprzewodniczącego zakończyła się – tłumaczy radny Tomasz Opoka (PiS).

- Ponadto w trakcie obecnej kadencji pojawili się nowi



Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Kiedy tylko pojawił się pomysł wprowadzenia do porządku obrad punktu dotyczącego głosowania w sprawie odwołania Zarządu Powiatu, byłem temu przeciwny i twierdziłem, że jest to niezgodne z przepisami prawa. Dlatego też nie brałem udziału w żadnym z głosowań. Sprawa odwołania Zarządu Powiatu trwa już blisko rok. Był czas na prawidłowe przygotowanie i rozpatrzenie tego wniosku.



Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

- Ta uchwała nie powinna być procedowana. Tryb wprowadzenia był sprzeczny z Ustawą o samorządzie powiatowym, dlatego ja i wielu innych radnych nie wzięliśmy udziału w głosowaniu. Prawdopodobnie będzie zaskarżona do wojewody. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie wprowadzono tego projektu w normalnym, ustawowym trybie.

sympatycy Prawa i Sprawiedliwości, pochodzący z różnych środowisk politycznych, którzy niezwykle pragną funkcji i szczytów. Zatem nie mogłem pozostać obojętny na te oczekiwania i niezaspokojone ambicje. Wszystko to dla dobra powiatu – przekonuje.

Nietrudno odgadnąć, kogo ma na myśli – radnych Pawła Grabka i Sławomira Lejwodę. Obaj mandaty wywalczyli z listy PSL, a teraz bliżej im do PiS niż PSL.

Przewodniczący Rady Piotr Burek przyznaje, że decyzją Opoki jest zaskoczenie.

- Ze spuszczonej głową odebrałem tę rezygnację. Wiceprzewodniczący Opoka był bardzo pomocny. Jest to jego decyzja, decyzja nagle – komentuje.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Jeśli są jakieś zastrzeżenia, to proszę mi powiedzieć, dokonam sprawdzenia. Powiem uczciwie i szczerze, ile było głosów, to tego jeszcze nie sprawdzałem. Jeśli jest coś niezgodne z przepisami prawa, to na pewno konsultacja musi być z prawnikiem. Czy my to sami jesteśmy w stanie naprawić, czy pójdzie to do nadzoru, to już mecenas wypowie się.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski (PiS)

- To ważna ocena dla zarządu i dziękuję tym radnym, którzy głosowali za wotum. Dziwi jedynie postawa części radnych PSL i Małej Ojczyzny, którzy nie brali udziału w głosowaniu. Decyzja całkowicie niezrozumiała w mojej ocenie dla mieszkańców powiatu opolskiego.

Dla starosty ruch ze strony partyjnego kolegi nie niesie żadnych zmian.

- Rezygnacja z funkcji jest indywidualną decyzją pana Tomasza Opoki. Nie wpływa na pracę Rady Powiatu i Zarządu. Zapewne Rada uzupełni skład prezydium – uważa Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Od przeciwnika do zwolennika

Postępowanie przewodniczącego Rady Powiatu było ostro krytykowane po sesji przez radnych opozycyjnych. Ci nie mają wątpliwości, że Piotr Burek dał plamę, która dyskredytuje go jako przewodniczącego. Niektórzy radni są nawet zdania, że powinien zostać odwołany.

TAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE ODWOŁANIA ZARZĄDU POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

ZA – nikt

PRZECIW – Piotr Burek, Wojciech Furtak, Iwona Giza, Bernarda Giza – Małecka, Henryk Dudziak, Paweł Grabek, Tomasz Kapica, Michał Kramek, Sławomir Lejwoda, Janusz Złotucha

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt

NIE WZIĘLI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU – Tadeusz Błachnio, Bogdan Kuta, Tomasz Opoka, Rafał Pastwa, Zenon Rodzik, Krystyna Sołdek, Gabriela Teresińska – Pruchnika

NIEOBECNE – Agnieszka Drozd – Bownik, Ilona Majak – Gierczak

Statut Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Paragraf 18

Rada zmienia porządek obrad ustalony przez przewodniczącego bezwzględną większością ustawowego składu Rady.

Paragraf 33

Głosowanie bezwzględną większością ustawowego składu Rady oznacza, że przechodzi wniosek, który uzyskał co najmniej 10 ważnych głosów oddanych za wnioskiem.

W ciągu roku punkt widzenia przewodniczącego Piotra Burka zmienił się o 180 stopni. Gdy został zwolniony z pracy w Zarządzie Dróg Powiatowych, głosował przeciwko udzieleniu wotum zaufania Zarządowi Powiatu. Teraz, gdy dostał posadę w spółce Powiatowe Centrum Zdrowia, której właścicielem jest powiat i stanął wniosek o odwołanie Zarządu, zaczął bronić starosty i jego pomocników, głosując przeciwko ich odwoływaniu.

Skąd tak diametralna zmiana? O tym przewodniczący nie chciał rozmawiać z nami, zażyczył sobie przesłania pytania mailem. Czekaemy na odpowiedź.

Agnieszka Ciekot

Kartki z pogróżkami za wycieraczką. Kto grozi mieszkańcom puławskiego osiedla?



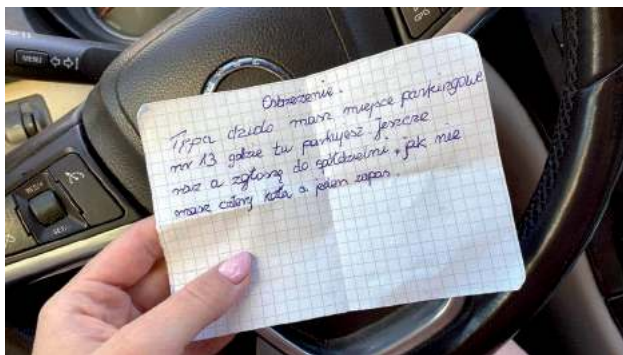
Mieszkańcy osiedla czują się zastraszeni. Samochód pana Wojciecha został obrzucony jajkami.

Samozwańczy stróż ogólnodostępnego parkingu terroryzuje mieszkańców jednego z puławskich osiedli i grozi przebicciem opon, bo jego zdaniem parkują nie tam, gdzie powinni.

„Masz cztery koła, a jeden zapas”

Kartki m.in. z tego rodzaju stwierdzeniami, sugerującymi uszkodzenie kół samochodu, od pewnego czasu znajdują za wycieraczkami swoich aut mieszkańcy jednego z puławskich osiedli.

Wszystko zaczęło się kilka miesięcy temu, gdy po budowie drogi pożarowej między blokami przy ul. Leśnej 10 a Piaskowej 8 i Eustachiewicza 26 w Puławach, urządzono ogólnodostępny parking. Jednocześnie mieszkańcy osiedla mają do dyspozycji płatne miejsca parkingowe, którymi zarządza administracja Osiedla Wróblewskiego i Leśna. Część skorzystała z tej możliwości i placąc w czynszu 40 zł miesięcznie może parkować auto na parkingu za szlabanem, gdzie każdy ma sobie przypisane miejsce. Z takiej możliwości skorzystali m.in. nasi czytelnicy – pani Ewelina i pan Wojciech. Jednak jak przyznają, czasami zdarza się, że zamiast z ciężkimi zakupami lub małym dzieckiem jechać na odległość o ok. 200 metrów płatny parking, zostawiali swoje auta, na tym zlokalizowanym przy wejściu do ich klatki. Niestety nie wszystkim to się podoba. Od pewnego czasu mieszkańcy osiedla Leśna, którzy mają wykupione miejsca parkingowe, a zostawiają samochód na ogólnodostępnym parkingu przyległym do bloku, znajdują za wycieraczkami dziwnej treści kartki z pogróżkami.



Pani Ewelina za wycieraczką znalazła m.in. takiej treści kartkę

- Pierwszy raz zdarzyło się to w kwietniu, jechałam wtedy do pracy i bardzo się spieszyłam. Po tym, co przeczytałam na tej kartce przestraszyłam się. Następną kartkę dostałam dwa dni później. Od tego czasu parkowałam za szlabanem. – opowiada pani Ewelina.

Pogróżki, które na szybach swoich aut znalazło kilka osób za każdym razem są pisane odręcznie, na zwykłej kartce wyrwanej z zeszytu, zapakowanej w foliowy woreczek.

- Ta osoba prowadzi chyba jakiś dziennik, bo na kartce napisany był numer rejestracyjny mojego samochodu. Boję się, bo jednak są sytuacje, kiedy wjeżdżam na ten parking pod blokiem, np. kiedy mam ciężkie zakupy. Zostawiam auto na dole, wnoszę je na górę, a potem odjeżdżam. Ale w tym czasie ktoś rzeczywiście może uszkodzić samochód i przebić opony – przyznaje mieszkanka Puław.

- Pierwszą kartkę miałem, kiedy zaparkowałem nawet nie tu bezpośrednio przed blokiem, a na parkingu wzdłuż ulicy. Postawiłem samochód o 7.20, o 7.50 odjechałem i w tym czasie już ktoś zostawił mi kartkę. Sąsiad z góry jednego dnia wieczorem postawił tu samochód, a następnego dnia rano, miał

auto obrzucone jajkami i psimi odchodami. Ja też miałem samochód obrzucony jajkami. Wcześniej, gdy auta stały przy śmietniku, też były notorycznie obrzucane jajkami – opowiada pan Wojciech, który dwukrotnie znalazł na swoich autach kartki z pogróżkami.

Przyznaje, że gdy jego auto zostało obrzucone jajkami był akurat mróz. Wszystko przymarzło do szyby i karoserii. Musiał jechać na myjnię, by szybko zmyć nieczystości, bo obawiał się uszkodzenia lakieru.

- To przecież niszczenie mienia – mówi wprost.

Pan Wojciech umieścił za wycieraczką swojego auta wiadomość zwrotną dla autora pogróżek.

- Napisałem, że skoro wie, które jest moje auto, wie gdzie mieszkam, to jeśli ma zastrzeżenia, to niech przyjdzie i porozmawia – przyznaje. Podobnego zdania jest pani Ewelina.

Kto jest puławskim „panem Popiołkiem”

Mieszkańcy osiedla mają swoje podejrzenia, ale nie chcą o nich otwarcie mówić. Podejrzewają, że za wszystkim stoi jedna osoba, która ma czas obserwować okolicę, zna, przynajmniej z widze-



Taki widok na swoim samochodzie zastał pewnego dnia pan Wojciech, gdy zaparkował auto na parkingu przy swoim bloku

nia mieszkańców i wie, którymi konkretnie samochodami jeżdżą. Świadczy o tym chociażby to, że jak tłumaczy jeden z naszych rozmówców, na kartce, którą znalazł za wycieraczką wypisane były numery rejestracyjne wszystkich trzech aut, którymi się poruszał, z czego jedno nie miało miejscowych tablic rejestracyjnych.

- Nikt nie złapał nikogo za rękę – podkreśla pan Wojciech.

Mieszkańcy osiedla Leśna nie rozumieją, czym przeszkadzają osobie, która czuje się „samozwańczym parkingowym”.

- Np. kiedy pada deszcz, po co mam ciągnąć dziecko 200 czy 300 metrów na tamten parking, skoro mogę podjechać sobie pod blok, wsadzić dziecko od razu do auta i zawieźć do żłobka. Jestem właścicielem mieszkania i płacę również za grunty pod blokiem i nie mogę z nich korzystać? - dziwi się pan Wojciech.

Co na sto spółdzielnia i policja?

Mieszkańcy Puław przyznają, że zgłaszali sprawę do spółdzielni. Tam usłyszeli, że parking przed blokiem jest ogólnodostępny i każdy może na nim parkować, nawet jeśli ma wykupione płatne miejsce, gdzie indziej. Potwierdza to w rozmowie z nami kierownik

osiedla Tomasz Śliwiński, zaznaczając, że spółdzielnia nie ma zamiaru ograniczać nikomu korzystania z parkingu. Przypomina jednak, że okoliczni mieszkańcy protestowali przeciwko jego budowie. Jednocześnie stwierdza, że kwestie grózb to sprawa organów ścigania.

Puławianie próbowali także zainteresować policję działaniami tajemniczego stróża porządku.

- Ale policja powiedziała, że dopóki nie doszło do uszkodzenia kół, nic nie mogą zrobić - twierdzą nasi rozmówcy.

Rozwiązania sprawy nie ułatwia fakt, że w tym miejscu nie ma kamery monitoringu, które mogłyby uchwycić osobę stojącą za pogróżkami.

- Komenda Powiatowa Policji w Puławach otrzymała informację tylko o karteczkach przyklejonych na samochodach zaparkowanych na parkingu między blokami Leśna 8 i Leśna 10 w Puławach. Informacje znajdujące się na karteczkach są niejednoznaczne i mogą być interpretowane różnie, w zależności od strony konfliktu - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Jak wynika bowiem z ustaleń dzielnicowego, podłożem tych zachowań jest konflikt na osied-

lach Leśna - Eustachiewicza o brak wolnych miejsc parkingowych. Z relacji mieszkańców osiedli wynika, że z braku wolnych miejsc w okolicy swoich bloków, mieszkańcy ulicy Eustachiewicza 5 i 7 parkują niekiedy swoje pojazdy na ogólnodostępnym parkingu między blokami Leśna 8 i Leśna 10, na co nie zgadzają się tamtejsi mieszkańcy.

Jak informuje rzecznik puławskiej policji, dzielnicowy podjął już pewne kroki, aby rozwiązać problem.

- Aby pomóc rozwiązać istniejący konflikt, dzielnicowy rozmawiał i utrzymuje stały kontakt z mieszkańcami obu osiedli. Nawiązał kontakt z zarządcą terenu i drogi biegnącej przez te osiedla. Z informacji uzyskanych od zarządców wynika, że stworzone zostaną dodatkowe miejsca parkingowe przy ulicy Eustachiewicza. Ponadto KPP w Puławach skierowała pismo do Straży Miejskiej w Puławach celem objęcia tego terenu kontrolą. Strażnicy patrolując wskazany teren, kontrolują czy pojazdy zaparkowane są prawidłowo i w zgodzie z obowiązującymi przepisami - tłumaczy podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

REG

Wojewoda: Dyrektorka PCPR-u zatrudniona z naruszeniem prawa. I dzięki temu... nabyła potrzebny staż

Choć wojewoda jeszcze w listopadzie stwierdził, że Magdalena Monist-Czerwińska nie ma kwalifikacji do kierowania PCPR-em w Lubartowie, to przez ponad pięć miesięcy nadal była dyrektorem tej instytucji. Teraz okazało się, że w tym czasie nabyła wymagany staż. -

Jesienią ub. roku przedstawiciele wojewody lubelskiego Lecha Sprawki przyrzekli się zatrudnieniu Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. Oceniali czy ma wymagane kwalifikacje.

Nowa dyrektorka PCPR-u nie ma wymaganego 3-letniego doświadczenia w pracy w opiece społecznej - tak stwierdził wojewoda. 24 listopada ub.r. wydał zalecenie nadzorcze, by zatrudnić na tym stanowisku osobę spełniającą wszystkie wymogi. Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego, poinformowała wówczas, że na stanowisku dyrektora PCPR-u zatrudniona zostanie osoba spełniająca wszystkie wymagania kwalifikacyjne w możliwie jak najkrótszym terminie.

Przepisy naruszone. I co z tego?

Magdalena Monist-Czerwińska nadal kieruje instytucją. Okazało się, że w piśmie z 29 kwietnia, stanowiącym odpowiedź na monity wojewody, starosta poinformowała Lecha Sprawkę o tym, że z 1 marca br. Magdalena Monist-Czerwińska... nabyła 3-letni staż w pomocy społecznej.

- Co znajduje potwierdzenie w materiałach dowodowych zgromadzonych w toku prowadzonego postępowania nadzorczego. Tym samym, wyżej wymieniona spełnia wszystkie wymagania kwalifikacyjne niezbędne do zajmowanego stanowiska - przyznaje Agnieszka Strzépka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego, choć zastrzega: - Jednakże należy zauważyć, że pomimo powyższego jej zatrudnienie nastąpiło z naruszeniem prawa.



Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadza się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana od początku dowodziła, że wymagane kwalifikacje posiada

Starostwo miało inne zdanie na ten temat

Jak sprawę komentuje starosta, która razem z Zarządem Powiatu powołała jesienią Magdalenę Monist-Czerwińską na stanowisko dyrektora PCPR-u w Lubartowie?

- Piliśmy o tym do wojewody, że pani dyrektor przedstawiła nam dodatkowe dokumenty świadczące o tym, że miała to wymagane doświadczenie wcześniej. A w międzyczasie, według interpretacji Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, nabyła wymagane doświadczenie. Nie mamy jeszcze pisma zwrotnego od wojewody, więc trudno mi się do tego odnieść - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. - Zarząd Powiatu od początku stał na stanowisku, że przy zatrudnieniu dyrektora PCPR nie było naruszenia przepisów. Tak stwierdziliśmy po analizie dokumentów i tak argumentowaliśmy nasze stanowisko cały czas w korespondencji z Urzędem Wojewódzkim - dodaje.

Opozycja: „Hipokryzja” i „podwójne standardy”

Opozycyjni radni z Rady Powiatu Lubartowskiego nie przebiegają w słowach, komentując sprawę.

- Ludzie PiS-u mogą wszystko. Dla nich nie jest ważna nawet Konstytucja. Jeżeli sprawa dotyczy ludzi, którzy nie są z ich opcji politycznej, to wystarczy

brak przecinka w zdaniu w dokumencie. Dosłownie, znam taki przypadek. I takie osoby są „grillowane” - mówi radny Janusz Pożak z Koalicji Obywatelskiej. Podaje przykład poprzedniej dyrektorki SP ZOZ w Lubartowie, powołanej przez starostwo, która nie miała kwalifikacji do zajmowania tego stanowiska.

- To już jest chyba standard, że powołuje się na stanowiska ludzi bez kwalifikacji. Ja tyle lat byłem starostą, dokonywało się różnych zmian na stanowiskach. Ale to sprawa numer jeden: sprawdzenie, czy dana osoba ma kwalifikacje - mówi radny Marian Starownik.

Sama zainteresowana się nie zgadza

Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadzała się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana od początku dowodziła, że wymagane kwalifikacje posiada.

W odpowiedzi na naszą publikację o decyzji wojewody, w lutym list otwarty w tej sprawie przesłały nam pracowniczki PCPR-u. Pod korespondencją podpisało się 14 osób. Autorki listu pozytywnie oceniają pracę Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora, a ją samą, jako kompetentną i bardzo zaangażowaną. Są zadowolone z jej pracy. Ewentualną zmianę dyrektora postrzegają jako zagrożenie dla instytucji.



Marian Starownik
radny Rady Powiatu (PSL)
To jest taka hipokryzja ze strony pani starosty... Poprzednio powołana przez Zarząd Powiatu pani dyrektor szpitala też nie miała kwalifikacji



Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Zarząd Powiatu od początku stał na stanowisku, że przy zatrudnieniu dyrektora PCPR nie było naruszenia przepisów



Janusz Pożak
radny Rady Powiatu (KO)
Ludzie PiS-u mogą wszystko. Dla nich nie jest ważna nawet Konstytucja

Dominik Smagała

Święto Roweru w czerwonych koszulkach

Koszulki w tym roku będą czerwone. W zależności od tego, jakiego wsparcia udzielią sponsorzy, będzie ich 5 - 10 tys.



Janusz Pożak
Mamy zwykle siedem tras. W tym roku nie będzie trasy nr 7 ze względu na prace drogowe w Wandzinie

Organizatorzy Święta Roweru wyznaczyli już termin imprezy. XXVIII Święto Roweru odbędzie się 26 czerwca. Trasy się nie zmieniają, ale będzie ich mniej.

- Mamy zwykle siedem tras. W tym roku nie będzie trasy nr 7 ze względu na prace drogowe w Wandzinie - mówi Janusz Pożak, znany lubartowski kolarz, pomysłodawca imprezy. Koszulki w tym roku będą czerwone. W zależności od tego, jakiego wsparcia udzielią sponsorzy, będzie ich 5 - 10 tys. Wśród uczestników imprezy corocznie losowane są rowery. Także ich liczba zależy od sponsorów.

- Będzie 10 rowerów. Być może uda się więcej, może 20, ale na razie liczymy na 10 rowerów - mówi Janusz Pożak.

Rozmawia ze sponsorami, wsparcia organizatorom udziela-

ją starostwo, gmina Firlej, gmina Lubartów, miasto Lubartów, Urząd Marszałkowski, trwają rozmowy z gminą Kamionka.

Kto będzie gościem imprezy?

- Rozmawiamy z kilkoma znanymi kolarzami, ale nie chcę na razie o tym mówić, bo rozmowy ciągle trwają - mówi Janusz Pożak. Jak zwykle na uczestników imprezy będzie czekała darmowa grochówka, woda sodowa z PGK Lubartów. Podczas imprezy będzie prowadzona także zbiórka charytatywna.

- W tym roku jedziemy dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie - mówi Janusz Pożak. Hospicjum potrzebuje wsparcia m.in. z powodu planowanej rozbudowy.

Marcin Kusyk

CBŚP przejęło broń, granaty i amunicję



Łącznie zabezpieczono 156 jednostek broni palnej różnego rodzaju, ponad 60 tys. sztuk amunicji, granaty, materiały wybuchowe, urządzenia do wytwarzania lub przerabiania broni palnej i amunicji oraz proch strzelniczy, ponad 60 tys. sztuk amunicji

Do sprawy zatrzymano osiem osób, którym przedstawiono zarzuty dotyczące m.in. nielegalnego posiadania i handlu bronią palną oraz amunicją.

Policjanci przeprowadzili działania na terenie województw: lubelskiego, świętokrzyskiego i śląskiego. Podczas przeszukań m.in. mieszkań podejrzanych, znaleźli 48 sztuk broni, w tym pistolety maszynowe PPS wz. 43, Scorpion, MG 34, ręczne karabiny maszynowe

we DT kal. 7,62 mm, sztucery, dubeltówki, karabinek automatyczny Steyr model AUG, karabinek Mauser, pistolety GLOCK, PW 33, SigSauer, Walther P99, Colt 1911, TT, rewolwery oraz broń samodzielną. Ponadto przestępcy mieli ponad 30 tys. sztuk amunicji różnego kalibru, rodzaju i przeznaczenia, granaty F1, granaty przeciwpancerne, granat moździerzowy kal. 122 mm, detonatory pośrednie oraz narzędzia służące do wytwarzania amunicji.

Cztery osoby zostały aresztowane.

(McM)

Stowarzyszenie dla Ziemi spod Lubartowa w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców

Kobiety z lubelskich wsi i uchodźczynie. W jednym kolektywie

POWIAT ŁUKOWSKI/OPOLSKI/LUBARTOWSKI: Odważna Ayna, utaletowana Zaira, Zalina, na której zawsze można polegać, Mariam marząca o zostaniu rehabilitantką. Dzielna Olga, Lucyna – kobieta o wielkim sercu, Anna, która wiele mówi, ale niewiele to przeszkadza.

Jeszcze wrażliwa Dominika, Tereska – wciąż chcąc być aktywna. Aneta ze swoim potencjałem i Kasia promienna i otaczająca miłością koty. Tak w skrócie można opisać członkinie kolektywu z projektu „Włączone” realizowanego przez Stowarzyszenie Dla Ziemi w ramach programu Aktywni Obywatele.

Panie ze Stowarzyszenie Dla Ziemi, mającego siedzibę w Bratniku pod Lubartowem, działają na rzecz wzajemnego poznania się, zaprzyjaźnienia, dostrzeżenia podobieństw i zaakceptowania różnic między uchodźczyniami a mieszkankami naszego regionu. Stowarzyszenia działa m.in. w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców.

Zanim powstał kolektyw

Stowarzyszenie Dla Ziemi, choć siedzibę ma w Bratniku w powiecie lubartowskim, w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców obecne jest od 2009 r. Długo można wyliczać zrealizowane działania wspierające uchodźców i uchodźczynie. Były to kursy zawodowe i językowe, pomoc w znalezieniu mieszkań, porady prawne, lekarskie i psychologiczne, doraźna pomoc materialna i rzeczowa, zatrudnianie uchodźców i uchodźczyń, niezliczona ilość zajęć edukacyjnych i artystycznych oraz sportowych, wycieczki wakacyjne i wiele innych.

Z kobietami i dziećmi

Kilka ostatnich lat to skupienie się na pracy z kobietami i dziećmi.

Naszą specjalnością stały się nie tylko zajęcia edukacyjne i artystyczne, ale także działania integrujące miejscową społeczność z osobami przybywającymi. Polegają one na wzajemnym poznaniu się, zaprzyjaźnieniu, zobaczeniu że jesteśmy do siebie podobne pod wieloma względami a różnice możemy traktować jako potencjał. Uświadomieniu sobie, że mierzymy się często

z takimi samymi problemami, mamy takie same radości, wartości, plany, marzenia, aspiracje, talenty, że wspólnie troszczymy się o przyszłość naszych dzieci – opowiada Elżbieta Rojek ze Stowarzyszenia.

Wyjście poza ośrodki

Drogą do osiągnięcia tego celu była organizacja spotkań kobiet ze środowisk wiejskich, małych miasteczek z kobietami z doświadczeniem migracji.

- Za nami już kilkadziesiąt takich inicjatyw. Jadłyśmy, rozmawiałyśmy, śpiewałyśmy, dzieliłyśmy się tym, co w nas najlepsze. Wspólne rozmowy zaowocowały nie tylko nowymi przyjaźniami, przełamały wiele stereotypów i obaliły wiele mitów – opowiadają panie ze Stowarzyszenia.

Uchodźczynie i kobiety ze środowisk wiejskich łączy zagrożenie wykluczeniem społecznym

Za te działania 24 października 2021 r. Ewa Kozdraj i Magdalena Kawa, w imieniu organizacji odebrały główną nagrodę w konkursie „Społeczeństwo obywatelskie dla dialogu” organizowanym przez United Nations Association Poland (UNAP). Komisja doceniła zaangażowanie Stowarzyszenia w aktywności mieszkańców i mieszkanki wsi i małych miast oraz całościowe podejście do integracji uchodźców i uchodźczyń.

Klub Spotkań Kobiet

- Spotkania pokazały nam jak ważne jest oddawanie głosu uchodźczyniom. Jednocześnie w takich wyjazdach brało udział bardzo mało mieszkanki Ośrodka dla Cudzoziemców z Łukowa. Część z nich nie mogła go opuścić na dłużej. Dlatego zastanawialiśmy się, jak przenieść ideę tych spotkań do ośrodka. Udało się to w 2018 r. Powołałyśmy wtedy pracownię artystyczno-rzemieślniczą pod nazwą Klub Spotkań Kobiet. Zapraszamy do niego artystki, które dzieląc się swoim doświadczeniem i umiejętnościami pomagają kobietom z doświadczeniem uchodźczym wzmocnić ich potencjał. Uczą rękodzieła, odkrywają talenty – mówią członkinie Stowarzyszenia Dla Ziemi.

Stworzone w ten sposób produkty sprzedawane są w sklepie



Spotkanie w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą: migrantki i uchodźczynie z Ośrodka dla Cudzoziemców z Łukowa oraz kobiety z Łazisk w powiecie Opole Lubelskie (fot. Kacper Pęczuła)

internetowym prowadzonym przez Stowarzyszenie. Kolejnym krokiem było utworzenie w 2020 r. kobiecego kolektywu oraz stworzenie marki – „Rzeczy Drugie”. Takie działania mają sprawić, by społeczeństwo stało się włączające i otwarte dla osób z zewnątrz. Na przykład, gdy zaczęła się pandemia kobiety z Łazisk i mieszkanki ośrodka z Łukowa wspólnie szyły maseczki dla PCK.

Zdobyły dofinansowanie

- Analizując sytuację uchodźczyń i kobiet ze środowisk wiejskich, zobaczyłyśmy, że łączy je mierzenie się z podobnym problemem, zagrożeniem wykluczeniem społecznym. Postanowiłyśmy zintegrować te dwie grupy – opowiada Elżbieta Rojek.

Na realizację tego działania działaczki Stowarzyszenia zdobyły środki pochodzące z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii z Programu Aktywni Obywatele. Do przedsięwzięcia zaprosiły norweską spółdzielnię socjalną Vintage Baby z Sandefjord, która jest miejscem wzmocniającym i włączającym do życia społecznego i zawodowego uchodźczynie mieszkające w Norwegii. Po polskiej stronie partneruje im Gmina Biblioteka i Dom Kultury w Łaziskach, która ze Stowarzyszeniem Wspierania Aktywności Bona Fides pomaga docierać do środowisk wiejskich.

Projekt „Włączone”

Realizacja projektu „Włączone” rozpoczęła się w październiku 2021 r.

- To realizacja naszych marzeń o społeczeństwie otwartym, w którym każda osoba odnajdzie swoje miejsce. W ramach projektu powstaje kolektyw, którego członkiniami są uchodźczynie i kobiety ze wsi. Chcemy pokazać piękno, siłę, i talent



Wyjazd studyjny do Norwegii, spotkanie z norweską spółdzielnią socjalną Vintage Baby, założoną przez Camille Johannessen (na zdjęciu w środku w sukience w kwiaty). Po lewej stronie, w czarnej koszulce z wilkami - Ewa Kozdraj, prezeska stowarzyszenia Dla Ziemi. Pomiedzy Ewą Kozdraj a Camillą Johannessen, z tyłu pani Lucyna Suska - sołtyska wsi Łaziska (fot. Igor Tratkowski)

kobiet, ale też chcemy zmierzyć się z problemem zagrożenia wykluczeniem społecznym grup, z którymi pracujemy od wielu lat – relacjonują panie.

W grudniu 2021 r. panie ze stowarzyszenia, uchodźczynie z Łukowa i mieszkanki wsi spotkały się w Kazimierzu Dolnym na szkoleniu.

- Zobaczyłyśmy, że to działa! Przyjaźnimy się, wspieramy, możemy razem pracować. Jesteśmy gotowe w pełnym zaufaniu podjąć wspólne dalsze wyzwania. To niezwykle, wzruszające spotkanie pokazało, że w kobietach jest profesjonalizm, jest siła, którą potwierdziłyśmy na warsztatach samoobrony Wendo w Łukowie. Wspieramy się nawzajem, potrafimy wysłuchać – opowiadają.

Wzór z Norwegii

W marcu panie 2022 r. wyjechały do Norwegii, aby obserwować pracę i działania norweskich partnerek ze spółdzielni

socjalnej Vintage Baby. Celem jej działalności jest znalezienie nowych metod integracji kobiet ze środowisk mniejszościowych w świecie pracy, zapewnienie im edukacji, wyrwanie z bierności społecznej i zawodowej. To były cztery dni spotkań, szkoleń, obserwowania pracy, poznawania się i zaprzyjaźniania.

- Na najbliższe miesiące projektowym wyzwaniem jest wypracowanie „Produktu”, którego koncepcję wspólnie wymyślimy i wykonamy. Będzie on cegiełką, którą przeznaczymy na wybrany cel społeczny – zapowiada Elżbieta Rojek.

Szeroka współpraca

Stowarzyszenie Dla Ziemi współpracuje z wolontariuszkami/szami z całej Polski, z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, władzami lokalnymi, szkołami, w których uczą się dzieci cudzoziemskie. Prowadzi wsparcie psychologiczne, edukacyjne i działania artystyczne dla dzieci

i młodzieży na terenie Ośrodka dla Cudzoziemców w Łukowie (np. indywidualną naukę polskiego we współpracy z Uniwersytechem Pedagogicznym z Krakowa).

Pomoc w pandemii i dla Ukrainy

W Łukowie podczas pandemii wyposażyły dzieci w 30 laptopów, zorganizowały korepetycje online oraz miejsce do nauki. Zapewniają własny Internet w ośrodku. Aby kompleksowo pomóc osobom przybywającym z Afganistanu pozyskały fundusze na realizację projektu „Mosty 2021” oferując pomoc rzeczową oraz m.in. naukę języka polskiego jako obcego. Reagując na wojnę na Ukrainie i sytuację uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy organizowały pomoc rzeczową, pomoc w zapewnieniu mieszkań, znalezieniu zatrudnienia, i zapewnienie nauki języka polskiego dorosłym i dzieciom.

mo, ER

11-letni bohater z Oblas odznaczony medalem. Wyprowadził rodzinę z płonącego domu

Było uroczyste przekazanie odznaczenia, prezenty od władz dwóch gmin i gratulacje. W ten sposób kierownictwo straży pożarnej z Puław oraz samorządowcy podziękowali Filipowi Bławatowi z Oblas za godną naśladowania postawę i zachowanie zimnej krwi w chwili zagrożenia.

Uciekali nocą z płonącego domu

Kto wie, jak skończyłaby się historia, która rozegrała się w nocy z 1 na 2 grudnia ubiegłego roku w Oblasach w gminie Janowiec w powiecie puławskim, gdyby nie szybka reakcja 10-letniego wówczas Filipa. Było tuż po północy. Pięcioosobowa rodzina już spała. W pewnym momencie chłopca obudził trzask. Chwilę później zorientował się, że pali się jego dom. Natychmiast pobiegł do pokoju rodziców i obudził ich. W tym samym czasie obok przejeżdżał mieszkaniec gminy Puławy. Mężczyzna zauważył ogień. Natychmiast powiadomił służby ratunkowe, a sam pobiegł budzić domowników. Na szczęście ci zdążyli już ocknąć się ze snu, zaalarmowani przez jednego z nich. Dzięki temu szybko opuścili budynek. Oprócz rodziców i 10-latkę w środku były jeszcze jego 14-letnia i 9-miesięczna siostry.

- Uciekliśmy z domu, tak jak staliśmy, w piżamach i na boso. Najpierw syn się obudził, potem



To właśnie dzięki bohaterskiej postawie Filipa jego rodzina żyje i teraz mogła mu towarzyszyć, gdy odbierał odznaczenie



Dom rodziny Bławatów z Oblas w gminie Janowiec stanął w płomieniach w nocy z 1 na 2 grudnia. Z ogniem walczyło 25 strażaków z KP PSP w Puławach oraz ochotnicy z pobliskich jednostek

ja. Złapałam najmłodszą córkę na ręce i uciekliśmy. Schowaliśmy się w samochodzie pana, który do nas przybiegł - opowiadała nam wtedy pani Wioleta Bławat, mama Filipa.

Ogień najpierw pojawił się w garażu, potem rozprzestrzenił na poddasze i zajął dach. Strawił również wyposażenie. Czego nie zniszczył, zostało zalane wodą podczas akcji gaśniczej i nie nadawało się do użytku. Straty były ogromne. Wstępnie oszacowano je wtedy na blisko 250 tys. zł. Rodzina z trójką dzieci zamieszkała u bliskich i dzięki pomocy znajomych, przyjaciół oraz ludzi dobrego serca, którzy wsparli zbiórki powoli zaczęła odbudowywać dom, w którym zdążyli przenieść zaledwie 3

lata. Prace są już na ukończeniu. Wkrótce Bławatowie będą mogli wrócić do siebie.

- Zostało jeszcze malowanie, sprzątanie i w zasadzie od nowa można się wprowadzać do domu. Większość rzeczy mąż robił sam. W sprzątaniu pogorzeliska pomogli nam strażacy. To wszystko nie byłoby możliwe dzięki ludziom i zbiorom, które zorganizował m.in. ksiądz w naszej parafii, w szkole. Wszystkim za to bardzo dziękuję - mówi dziś pani Wioleta.

To, co się stało wciąż budzi w rodzinie złe emocje. Jak przyznaje mama Filipa wydarzenie wpłynęło na niego samego, a także na resztę rodzeństwa.

- Na początku dzieci nawet za bardzo nie chciały jeździć do



Filip Bławat ma 11 lat, jest uczniem Szkoły Podstawowej w Górze Puławskiej. - Czuję się bohaterem. Postąpiłbym tak samo, gdybym znalazł się znowu w takiej sytuacji. Kiedy koledzy dowiedzieli się o wszystkim składali mi gratulacje - przyznaje mały bohater

domu. Zdarzało się, że płakały w nocy - opowiada pani Wioleta.

Na szczęście to już za nimi, a im bliżej przeprowadzki do odbudowanego domu, tym rodzeństwo chętniej tam wraca, by pomagać tacie w pracach.

Filip bohaterem, na medal

Postawę 11-letniego dziś Filipa doceniło kierownictwo KP PSP w Puławach i wystąpiło do Komendy Głównej PSP o przyznanie mu odznaczenia Iuvenis Forti.

Uroczystość oficjalnego przekazania odznaki Iuvenis Forti zorganizowano w miniony czwartek, 12 maja. Choć Filip jest mieszkańcem gminy Jano-



Wioleta Bławat, mama Filipa
- Jestem bardzo dumna z syna. Zostało jeszcze malowanie, sprzątanie i w zasadzie od nowa można się wprowadzać do domu

wiec, to uczy się w Szkole Podstawowej w Górze Puławskiej w gminie Puławy, gdzie miała miejsce uroczystość. Młodemu bohaterowi towarzyszyła mama, siostry, koledzy z klasy, dyrekcja i nauczyciele.

„Odznaka jest przyznawana młodym ludziom, którzy swoją wzorową, godną do naśladowania postawą przyczynili się do uratowania życia i zdrowia innych osób, wykazując się wiedzą

i umiejętnościami, rozsądkiem i odwagą, dzielnością i opanowaniem w sytuacji niebezpiecznej” - odczytał tuż przed wręczeniem odznaczenia st. bryg. Andrzej Kapica.

Zachowanie chłopca docenili także władze gminy Janowiec i Puławy, przekazując upominki. Wśród nich znalazły się m.in. dron oraz czujnik dymu.

Marta Pietroni

Jakie tajemnice kryje Wzgórze Poniatówka

Nałęczów: W kwietniu rozpoczęły się zaplanowane prace zmierzające zmiany oblicza Wzgórza Poniatówka w Nałęczowie. Zapoczątkowały je przeprowadzone przez archeologów badania wykopaliskowe.

Góra Poniatowskiego uważana jest za pradawny słowiański gród. Jednak wzgórze nie było pod tym kątem sprawdzane, badania archeologiczne do tej pory wykonywane na nim były tylko sondażowo (w roku 1908 przez M. Wawrzeniackiego) i na ich podstawie nie



Według dr. Rafała Niedźwiadka z firmy ARCHEE nie można wykluczyć, że był to obiekt mieszkalno-obronny

udało się ustalić, do czego nałęczowski obiekt mógł być dawniej wykorzystywany. Ale z ówczesnych wniosków archeologa wyni-

ka, że mógł to być niewielki gród obronny umiejscowiony na szlaku biegnącym wzdłuż doliny Bystrej przez Wąwolnicę do Kazimierza

Dolnego, albo do brodu na Wiśle w Bochnicy.

W związku z tym, że Poniatówka wpisana została do gminnej ewidencji zabytków, inwestor zajmujący się jej rewitalizacją musiał przed rozpoczęciem właściwych prac budowlanych, zająć się przeprowadzeniem badań archeologicznych na tym terenie.

Z przeprowadzonych w 2021 r. pomiarów georadarowych wynika, że w tym miejscu mógł dawniej znajdować się otoczony fosą stożkowy gródek z wieżą na szczycie. Prace, które rozpoczęły się w tym roku, skupione były na szczycie wzgórza. Nie udało się jednak ustalić funkcji, jakie wzgó-

rze pełniło w czasach wczesnego średniowiecza. Według dr. Rafała Niedźwiadka z firmy ARCHEE nie można wykluczyć, że był to obiekt mieszkalno-obronny. W czasie badań znalezione zostały też zabytki takie jak naczynia ceramiczne prawdopodobnie z XI-XII wieku i metalowy półkosek. Badacze pobrali do datowania radiowęglowego próbki węgla drzewnych oraz polepy znajdującej się na wzgórzu.

Rewitalizacja Wzgórza Poniatówka obejmuje pielęgnację rosnących tam drzew, budowę ciągów pieszych, tarasów widokowych, instalację oświetlenia, a także ustawienie ławek, koszy na śmieci i tablic informacyjnych.

Prace trwają. Oczyszczone zostały już zakrzaczka, położone kable i wkopane fundamenty pod latarnie i monitoring. Wykonane zostały też stopy pod konstrukcję tarasów spoczynkowych, wylany żel-bet pod ciąg pieszy, teraz układane są na nich bloki kamienne oraz krawężniki wzdłuż ciągów pieszych na dole Wzgórza. Szlak przy rzeczce Bystrej został już oznakowany, przy najbardziej stromym podejściu do rzeki powstanie poręcz. Następnym etapem ma być przygotowanie terenu pod nowe nasadzenia.

AG

Jak w niemiecko-rosyjskich rękach rozplynęła się bialska fortuna

Dzieci i wnuki pięknych Radziwiłłów

Kiedy książę Dominik Radziwiłł obejmował białsko - nieświeską schedę po Karolu „Panie Kochanku”, był jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Oczekiwało, że znajdzie sobie zaraz arystokratyczną żonę, dorobi się kilku dzieci, pomnoży i tak niebotyczną fortunę i będzie żył długo i szczęśliwie. Kilkadziesiąt lat później w Białej nie było już Radziwiłłów, a po stuleciu rozebrano Zamek.

Ona trochę wariatka, paliła fajkę, jeździła po męsku konno. Mimo że daleka od klasycznej urody, miała to coś, co sprawiało, że najważniejsi faceci, koronowane głowy, padali jej do stóp. Hieronim Bonaparte przez nią spóźnił się na wojnę w 1812, król pruski i cesarz Rosji podkochiwali się w niej po cichu, Artur Potocki czekał na jej łaskę latami, szef rosyjskiego wywiadu, super przystojny książę Czernyszew, grzecznie znosił przyprawianie mu największych na wschód od Niemna rogów.

On może i nie intelektualista, ale za to jeden z najbogatszych ludzi Europy, dziedzic radziwiłłowskiej ordynacji. *Enfant terrible* polskiej arystokracji, nagle oświadczył wszystkim, że rzuca Nieśwież i Białą i jedzie zaciągnąć się do napoleońskiej kawalerii. Na wkupne da Cesarzowi 1000 białych koni - stać go było... Jako pierwszy w 1812 roku wszedł do Wilna, jako pierwszy wszedł na Kreml. Widząc jego wyczyny, Napoleon rozdarł się na księcia Józefa: gdyby był ze mną major Radziwiłł, Rosjanie by nie uciekli!!!

I kochali się, że strach....

Oczywiście, że pokochali się od pierwszego wejrzenia, choć opowieści o tym, jak Dominik wyprowadził Teofilę z jej przyjęcia weselnego (ślub miał być z pewnym starym nudziarzem, bodajże starostą z Brańska...), są podkoloryzowane. Trwało to w rzeczywistości kilka tygodni, czyli na tyle długo, żeby na przeprowadzenie rozwodu trzeba było kilkunastu miesięcy. Książę też musiał chwilę poświęcić, żeby wypłacać się ze swojego wcześniejszego, młodzieńczego eksperymentu małżeńskiego.

W międzyczasie zaś zamieszkali w Pałacu Radziwiłłowskim (obecnie Prezydenckim) w Warszawie. Całą stolicę obiegły wkrótce opowieści o szalonych zabawach, w jakich Teofili i Dominikowi towarzyszyła złota młodzież - książę Józef potrafił pohulać, ale tu i jego imprezy nie mogły iść w paragon. Po kilku miesiącach dopiero zrobiło się ciszej. Młodzi pojechali do Wiednia i Gruzji.

Dziecko nie poczekało

Oczywiście owocem takiej podróży było dzieciątko, Aleksander. Chłopczyk śliczny, rósł zdrowo, ale był jeden problem, natury czysto prawnej. Większość ziem Dominika leżała na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Tamtejsze prawo było zaś jednoznaczne: dzieci nieślubne nie mogą dziedziczyć, nawet jeżeli rodzice pobiorą się po jego urodzinach. Jego młodsza siostra, Stefania, urodzona w 1809 roku w Paryżu, była już dzieckiem małżeńskim, więc żadnych ograniczeń nie było.

I mogliby żyć długo i szczęśliwie

Księżna okazała się nad wyraz sprawną gospodynią Nieświeża i Białej, które chyba właśnie wtedy były w swojej najwyższej formie. Gdyby Dominik zechciał, mógłby odgrywać istotne role w polityce - w zasadzie tego właśnie, zwłaszcza na Litwie, po nim oczekiwano. Ale on jednak wybrał inaczej: nie pieczęcie, a szablę oficera kawalerii. Decyzja wręcz szalona, niektórzy domniemają, że namówili go do tego wrogowie, chcący obłowić się na bezpańskim majątku. Rachuby takie okazały się słuszne: Moskale przy pierwszej okazji zarekwirowali i rozkradli majątek. Sam Dominik zaś, będący ulubieńcem Cesarza i całej Armii, dokazawszy cudów odwagi pod Możajskiem, w Moskwie, w bagnach Berezyny, pod Lipskiem i Hanau, zmarł w 1813 roku od rany poniesionej w ostatniej z tych bitew. Kiedy książę szablą wycinał na kacapskich i niemieckich głowach, Teofila kruszyła serca. Do nadejścia wieści o śmierci męża bardziej dla rozrywki i żeby nie wyjść z wprawy, potem jednak już miało to dodatkowo znacznie bardziej realne i wymierne cele: ocalenie majątku i zapewnienie dzieciom bezpiecznego dziedziczenia. Przyznajmy: kiedy dzieci były małe, Teofila była matką



Aleksander Dominik Radziwiłł nie mógł odziedziczyć całej ordynacji - urodził się kilka miesięcy przed ślubem rodziców. Potem głównie wojował i - podobnie jak ojciec - ożenił się z piękną kobietą, w której się po prostu zakochał

Aleksander III zadekretował, że Niemcy będą mogli dziedziczyć w Rosji tylko pod tym warunkiem, że przyjmą rosyjskie obywatelstwo. Księżna Maria Wittgensteinówna, córka Stefani, odmówiła, czyniąc tylko nieformalne zabiegi. Co ciekawe, car był gotów uczynić jakieś wyjątki i ustępstwa, ostatecznym warunkiem było przeznaczenie jednego z synów do służby w rosyjskim wojsku. Księżna mruknęła coś w duchu „Zastanowię się nad tym” i nie kiwnęła w tej sprawie palcem. Zniecierpliwiony car w ciągu dwóch lat kazał przejąć majątek i rozsprzedać chętnym. Ci oczywiście się znaleźli, głównie w gronie carskich czynowników i innych cwaniaczków, którzy przejęli dobra za półdarmo i rychło puscili go w kolejne ręce. Resztki cegieł z rezydencji zostały użyte ponoć do budowy kilku kamieniczek wschodniej pierzei Placu Wolności.

Wittgenstein zupełnie nie interesował się włością bialską. Co mógł, to rozprzedał

dość kiepską: widywała się z nimi tylko z konieczności, nie poświęcała im zbyt wiele uwagi. Potem starała się to (raczej bezskutecznie) zwłaszcza wobec Stefani nadrobić. Zaś w ich sprawach majątkowych walczyła jak lwica.

Wiele wskórać się nie udało

Ordynację nieświeską mógł dziedziczyć tylko prawowity syn, nie ulegała ona też podziałom. Teofila jeździła do Paryża, chcąc coś załatwić u Napoleona, jednak władztwo Cesarza już nad Bug

nie sięgało. Zyskała sobie gorącą przyjaźń cara Aleksandra, ale i on nie mógł zaradzić. Uzasadnione prawnie pretensje do ordynacji zgłosił Antoni Radziwiłł, z linii poznańskiej, skądinąd przyzwyczajony człowiek i niezły muzyk. Sytuację próbowano jakoś połatać, projektowano nawet ślub Stefani z synem Antoniego Fryderyka, ale ten zmarł zaraz po zaręczynach. Z dóbr tylko Białą pozostawiono przy Stefani. Wyszła za Ludwika Sayn-Wittgensteina, syna rosyjskiego feldmarszałka.

Rosyjsko-niemiecki małżeństwo Stefani

Fakt, że Niemiec i luteranin służył w armii carskiej, nie był żadnym ewenementem. Pomijając, że nacjonalizm w dzisiejszym rozumieniu był dla ludzi pierwszej połowy XIX wieku

Stefania Radziwiłłówna Wittgensteinowa nie mogła odziedziczyć całej ordynacji, otrzymała tylko Białą i ziemie na Litwie. Wraz z mężem nie poświęcała im zbyt wiele uwagi

czymś zasadniczo niezrozumiałym i obcym, zwłaszcza Rosja, niemająca wystarczająco silnego własnego korpusu oficerskiego, chętnie zatrudniała obcokrajowców. Ojciec Ludwika, Piotr, walczył przeciwko Insurekcji Kościuszkowskiej, w 1812 nieudolnie próbował powstrzymać Napoleona pod Berezyną. Przed Ludwikiem też kariera wojskowa stała otworem, był adiutantem Aleksandra I i Mikołaja I, jednak zatrzymały ją ujawnione związki ze spiskiem dekabrystów - w zasadzie tylko zasługi i pozycja ojca pozwoliły mu uniknąć większych konsekwencji.

Wydaje się, że szczerze kochał się w Stefani - po mamie miała urodę i wdzięk, w instytucie dla pań zdobyła wszystkie konieczne damie umiejętności.

Małżeństwo nie potrwało długo: Stefania w czasie pobytu we Włoszech zmarła, najprawdopodobniej na zapalenie płuc, choć nie zabrakło plotek o możliwym otruciu. Te ostatnie nie miały jednak, jak się zdaje, zbyt mocnych podstaw. Wcześniej jednak zdążyła urodzić dwójkę dzieci.

Żona kanclerza Niemiec

Pierworodna Maria wyszła za Chlodwiga z Hohenlohe-Schillingsfürst, obiecującego niemieckiego polityka. Był on w połowie XIX wieku jednym z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych zwolenników zjednoczenia Niemiec, bliskim współpracownikiem Bismarcka, premierem Bawarii. Nawet

Syn Dominika, ostatniego bialskiego Radziwiłła, wybrał karierę żołnierza

w chwilach, kiedy nie sprawował żadnej istotnej funkcji, konsultował wiele przedsięwzięć politycznych. Mimo że katolik, nie został przyjęty jako ewentualny ambasador w Watykanie. Dopiero pod koniec życia został kanclerzem Niemiec. Młodszy Piotr (choć trafniej byłoby pisać Peter) ożenił się z Rosalie Leon, popularną wówczas hiszpańską aktorką. Nie pozostawili dzieci.

Ludwik Wittgenstein, zwłaszcza po śmierci Stefani, nie poświęcał wiele uwagi włości bialsko-litewskiej. Co więcej, rychło po jej śmierci ożenił się z Leonillą Baratyńską, jedną z najpiękniejszych kobiet epoki i zaczął sprzedawać na Podlasiu, co tylko się dało i z pozyskanych pieniędzy budować zamek dla ukochanej. A pod koniec życia zwariował.

Cała wiec scheda Wittgensteinowska przeszła w ręce Marii i Piotra. Też nie mieli do niej serca. Zarząd pozostawili miejscowym, w zasadzie nie żądali, żeby zdawać sobie z niego sprawy. Pałac marniał z roku na rok, w 1883 roku był już po prostu ruiną. W końcu został przejęty przez cara i rozprzedany na cegły, głównie miejscowym starozakonnym.

Syn swojego ojca

Co zaś z Aleksandrem? Rezydował na stałe w Wiedniu. Prawo Habsburgów nie miało problemu z uznaniem go zarówno za dziedzica nazwiska, jak i leżących w obrębie monarchii dóbr. Od Ludwika Wittgensteina udało się wynegocjować jako spłatę z włości bialskiej niebagatelną sumę 300 tysięcy rubli. Dla każdego innego byłaby to fortuna. On zaś wybrał karierę żołnierza. Bił się nawet w Afryce, do Polski wrócił powojować w powstaniu listopadowym. W 1838 ożenił się z wiedeńską mieszczką Józefiną Hietl, z którą miał trójkę dzieci. Jego wnuki podejmowały prawne starania o odzyskanie ordynacji nieświeskiej, ale były one nieskuteczne.

Zbigniew Smółko

U ciotki w Burcu. Dlaczego Henryk nie poszedł do powstania styczniowego?

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. VI)

Do powstania poszło wielu mężczyzn z klanu Cieciszowskich, Dmochowskich i Sienkiewiczów. Ojciec chrzestny późniejszego noblisty poległ pod Janówką, brat zdobył tam awans oficerski. Tylko Henryk, mimo dojrzałego wieku 17 lat, pozostał w domu.

Dworek w Burcu od matki, Antoniny z Sosnowskich, wykupił Aleksy Dmochowski, który potem ożenił się z Aleksandrą Cieciszowską (siostrą Stefani Sienkiewiczowej) i miał z nią ośmioro dzieci.

Drugie centrum rodziny

W skali regionu była to postać wybitna, silna osobowość, sprawny gospodarz i jeden z liderów miejscowego ziemiaństwa. On to, wraz z synem Zdzisławem (urodzonym w 1836 roku) i córką Pauliną będą rodzicami chrzestnymi Henryka. Burzec stanie się dla Henryka drugim domem, będzie tu często jako nastolatek bywał. Zwłaszcza po śmierci babki Felicjanny z Woli Okrzejskiej to właśnie domostwo ciotki Antoniny stanie się ciekawszym i bardziej pociągającym. Zasobne (Aleksy miał o wiele lepszą rękę do pieniędzy niż np. Józef Sienkiewicz...) otoczone rybnymi stawami i udanym gospodarstwem, bogate w książki. Pełne życia, bo Zdzisław miał jeszcze

sześcioro rodzeństwa. Z córką jedną z siostr, Marią Babską (której ojciec zresztą był rządcą majątku Sienkiewiczów), pisarz się nawet ożeni.

Dom Skrzetuskich i Zagłoby

Potem, kiedy będzie mu potrzebna sielankowa sceneria do jednej z początkowych scen „Potopu”, wybierze właśnie Burzec, gdzie umieści domostwo państwa Skrzetuskich, u których spokojnie miał pomieszkiwać, zabawiając przyszywane wnuki, pan Onufry Zagłoba. Uwielbiam wiersz Wandy Chelmońskiej:

*Siądzie staruszek
i brzuch wypnie przed się
Wąsa siwego podkręci
Sięgnie do dzbanka,
łyknie raz a wnet się
Skrzywi i srodze zasmęci,
Bywaj no chłopcze
- rzecze do Longinka
Biegaj no ty do mamusi
Tam we świetlicy,
w rogu u kominka
Dębniaczek przedni być musi”*

Dworek nie istnieje, lipa padła od pioruna w 1967 roku.

Kazimierz poszedł, Henryk został

Dość niejasna jest sprawa domniemanego udziału samego Henryka w powstaniu styczniowym. Co do powodów, dla któ-



Zdzisław Dmochowski, brat cioteczny Sienkiewicza, dowodził powstańczym oddziałem. Zmarł z ran odniesionych w lipcu 1863 w bitwie pod Sławatyczami

Aż zaskakuje, jak niewiele wiemy o rodzeństwie Sienkiewicza. Co nieco o Helenie, mało o Anieli, o Zosi w zasadzie tylko w kontekście wiecznych problemów z jej bardzo nieodpowiedzialnym mężem mizernym krętaczną. O najmłodszej Marysi prawie tylko tyle, że istniała, o pierworodnym Kazimierzu też tylko garść powierzchownych informacji, rekonstruowanych bardziej w oparciu o wiedzę o czasie i miejscach, w których najpewniej przebywał. Najbardziej zaawansowanej próby poukładania tych strzępów wiedzy dokonał p. Zbigniew J. Miszczak w książce „W familiarnym kręgu Henryka Sienkiewicza. Nowe dokumenty, ustalenia, hipotezy”

W bitwie pod Janówką i Sławatyczami uczestniczył też młodziutki Aleksander Głowacki, który potem zdobędzie literacką sławę jako Bolesław Prus

rych 17-latek nie zaciągnął się do oddziału, są dwie wersje. Jedna mówi, że powstrzymali go od tego rodzice. Druga, że młodzieniec zgłosił akces, ale go nie przyjęto z racji na wiek, niski wzrost i dziecienny wygląd (co jest akurat mało prawdopodobne - oddziały pełne były piętnastolatków albo i młodszych, dwudziestolatkowie dowodzili oddziałami). Do boju za to inni mężczyźni z jego rodziny. W pamiętniku Jana hrabiego Rostworowskiego, skądinąd krewniaka Cieciszowskich i Lelewelów, wnuka pradziadka Henryka (można też wynaleźć inne parantele, pamiętamy, że te rody chętnie szukały małżonków między sobą w kolejnych pokoleniach), znajdziemy wzmiankę nawet o tym, że jakiś Sienkiewicz miał sformować i dowodzić oddziałem jazdy. Imienia nie ma, ale drogą eliminacji innych możliwości, wiele wskazuje na to, że był to starszy brat Kazimierz. Poszedł też Zdzisław Dmochowski, któremu Kruk Heydenreich, jako doświadczonemu 27-latkowi, powierzył dowództwo kawalerii.

Na polu chwały

Pod Janówką i Sławatyczami oddział Krysińskiego 9 lipca 1863 w krwawym boju pokonał silny oddział rosyjski. Po stronie Moskali zginęło nawet ponad 150 żołnierzy, wielu wzięto do niewoli. Po polskiej stronie było ok. 70 zabitych i rannych. W tej liczbie znalazł się porucznik Dmochowski. Ciało, ukryte w wozie z sianem, przewiezie do Wojcieszkowa Kazimierz Barszcz z Siedlisk. Dzielny oficer pochowany zostanie, obok swojego ojca, na tamtejszym cmentarzu. Kazimierz Sienkiewicz został po bitwie awansowany na podporucznika, podobnie jak Rostworowski.

Kazimierz Sienkiewicz po powstaniu wyjedzie za granicę. Polegnie walcząc po stronie francuskiej w wojnie z Prusami w 1871 roku

Kiedy kilkanaście lat temu odkryto w jednym z antykwariatów podpisany przez niejakiego Guildensterna poemat „Hanna”, uczeni postawili hipotezę przypisującą jego autorstwo młodemu Sienkiewiczowi. Rzecz jest w dużej części opisem stoczony przez powstańców bitwy, który dość dobrze pasuje do tej pod Janówką, a o której Henryk mógł mieć dużo informacji z pierwszej ręki.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Sanguszków w Lubartowie po pożarze w 1933 roku. W końcówce XVIII wieku był jedną z najciekawszych w regionie rezydencji magnackich. Bywali tu nie tylko arystokraci, ale i ludzie kultury, uczeni i artyści, których mecenasami byli księżna Barbara z Duninów Sanguszkowa i jej mąż książę Paweł Karol. W XIX wieku wyraźnie podupadł – właściciele często się zmieniali a wraz z nimi koncepcje gospodarowania. W 1925 kupili pałac zakonnicy, ale w 1933 roku strawił go pożar. Ruinę odkupił samorząd, udostępnił chętnym park, ale na odbudowę samego gmachu nie było ani finansów, ani czasu. Odbudowano dopiero w latach 1950 - 1970, obecnie mieści się w nim Starostwo Powiatowe.

Nazwa pochodzi od...

Jak z Woli Konińskich zrobić Końskowolę

Na najstarszej, pochodzącej z XVI wieku, pieczęci mamy napis Sigillum Civit. Kōnskowola - pieczęć miasta Końskowola. Ale jeszcze o sto lat starsze dokumenty mówią o Wolya Konynska.

Najpierw jednak co znaczy w nazwie samo słowo „Wola”. Rozmaitych „woli” mamy przecież w lokalnym nazewnictwie wielką obfitość. Jest Suchowola, Bezwola, Wola Chomejowa, Wola Osowińska, Wólka Łózecka, Żakowola - wymieniać można seriami. Oznacza ono, że teren, na którym wyrosła miejscowość, został, jako ziemia pusta, pozbawiona gospodarza, dany osadnikom (często sprowadzonym z daleka) do zagospodarowania i byli oni z tego powodu

„wolni” - zwolnieni z podatków czy innych zobowiązań. Najwięcej takich, według Glogera, powstawało w XIII i XIV wieku.

Więc wiemy już, jak mniej-więcej był zasiedlony ten obszar, teraz drugie słowo, które określa jego cechę szczególną: owoż była to wola *Konynska*. To określenie dzierżawcze, wskazujące, do kogo należała. Owoż do Konińskiego - dokładnie Jana, który nieźle prosperował tu w XV wieku. Wola Konińskiego.

A teraz zabawy z językiem. Najpierw zamienienie kolejności. Ostrołęka, Długopole, ale też „białogłowa” - byle na końcu morfemu było „o” - częste wcale zjawisko. Ze zrozumieniem procesu zrobienia z Konińskiego „Końskiego” - też problemu nie ma. Skoro zaginęła społeczna pamięć o rodzie i nazwisku (bo i niczego szczególnego nie

Rzecz przebadal i opisał profesor Stanisław Warchol z UMCS w swojej, ciągle niezastąpionej książeczce „Nazwy miast Lubelszczyzny”

dokonali) to intuicyjnie skojarzono z koniem, poza tym wypowiedzieć chyba jednak odrobinę łatwiej.

Przymiotnik brzmi końskowolski, zaś terenowe nazwy mieszkańców: dla mężczyzny

- Końskowolak, dla kobiety - Końskowolanka. Nie jesteśmy w stanie określić, jak nazywałyby się poprawnie ich dzieciątko.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

To już pewne: Górnik Łęczna spadł z PKO Ekstraklasy

W meczach z Bruk-Bet Termalicą i Górnikiem Zabrze zielono-czarni wywalczyli tylko jeden punkt. W niedzielę zamknięty został temat „matematycznych szans”. Po jednym sezonie Górnik żegna się z PKO Ekstraklasą.

Remis, który odebrał nadzieje. To był mecz za sześć punktów. W poniedziałek, 9 maja, ostatni w tabeli Górnik podejmował na swoim boisku przedostatnią Bruk-Bet Termalicę. Tylko zwycięstwo dawało gospodarzom realne nadzieje na pozostanie w walce o utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

W 35 minucie po szybkiej wymianie piłki w środku boiska przed okazją na oddanie strzału tuż zza linii pola karnego stanął Janusz Gol. Doświadczony pomocnik uderzył precyzyjnie i było 1:0 dla Górnika. Goście wyrównali na początku drugiej części po koronkowej akcji przed bramką łącznian, zakończonej mocnym strzałem zza pola karnego Piotra Wlazło.

Ciekawa była końcówka

spotkania. Szansę na gola miał Jason Lokilo, ale fatalnie spudłował. Z kolei w bramce Górnika dwoi się i troił Maciej Gostomski, broniąc kolejne strzały zawodników z Niecieczy. Do tego goście trzy razy sygnalizowali sędziemu zagrania ręką gospodarzy w polu karnym zielono-czarnych. Sędzia Sebastian Jarzębak ani razu nie zdecydował się na wskazanie na jedenasty metr. Zielono-czarni mecz kończyli w dziesiątkę, bo w 90. minucie czerwoną kartkę, za dwie żółte, obejrzał Gol. Skończyło się na remisie, który pogrzebał szanse „Górników” na utrzymanie.

GÓRNIK ŁĘCZNA – BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1 (1:0)

Bramki: Gol 19' – Wlazło 50'.
Górniki: Gostomski – Mak (60' Krykun), Szcześniak, Gerson, de Amo Dziwniel (20' Lobato), Lokilo (80' Kalinkowski), Serrano (80' Drewniak), Gol, Gąska (59' Wędrychowski), Banaszak.
Termalica: Loska – Ambrosiewicz (46' Wlazło), Biedrzycki, Putiwców (58' Bonecki), Grzybek, Hubinek (46' Stefanik), Dombrowski, Mesanović (46' Radwański), Kocyła (76'

Śpiewak), Hybs, Poznar.

Żółte kartki: Gol x2, Wędrychowski, Gąska, Szcześniak – Hybs, Kocyła, Bonecki, Stefanik, Ambrosiewicz, Biedrzycki.
Czerwona kartka: Gol 90' (za dwie żółte).

Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).

Widzów: 2345.

Sześć goli w górniczych derbach

Tylko cud mógł uratować „Górników” przed spadkiem z ligi. Cudu jednak nie było, bo Śląsk Wrocław zremisował ze Stalą Mielec, co ostatecznie przekreśliło szanse piłkarzy z Łęcznej na pozostanie w PKO Ekstraklasie. Wiadomo było już o tym przed rozpoczęciem ostatniego wyjazdowego meczu zielono-czarnych w tym sezonie w Zabrzu.

Podopieczni trenera Marcina Prasola, który do łęczyńskiego klubu przyszedł właśnie z Górnika Zabrze, gdzie był asystentem pierwszego szkoleniowca, mecz rozpoczęli bardzo dobrze. Już w piątej minucie wyszli na prowadzenie 1:0 po голу Przemysława Banaszaka. Napastnik

zielono-czarnych odebrał piłkę rywalowi pod polem karnym zabrzan, pomknął w kierunku bramki i huknął, pokonując Daniela Bielcę.

Banaszak na początku drugiej połowy podwyższył na 2:0. Po podaniu w pole karne od Jasona Lokilo 25-latek znowu uderzył na bramkę gospodarzy mocno, ale przede wszystkim precyzyjnie.

Ekipa ze Śląska strzeliła gola kontaktowego w 66 minucie, a na listę strzelców wpisał się Robert Dadok, który pokonał Macieja Gostomskiego strzałem z narożnika pola karnego.

Jeszcze na cztery minuty przed końcem wydawało się, że łącznianie mogą wreszcie przywieźć na Lubelszczyznę komplet punktów. Nic bardziej mylnego. W 86 minucie Lukas Podolski dostał centrę z rzutu różnego idealnie na strzał z woleja. Mistrz świata z 2014 roku wiedział doskonale, co zrobić z piłką i zrobiło się 2:2.

Za chwilę zabranie byli już na prowadzeniu. Tym razem to Podolski dośrodkował po rzucie różnym, a akcję pewnym strzałem głową wykończył Krzysztof Kubica.

Nie był to koniec emocji, bo

w doliczonym czasie gry podopieczni trenera Jana Urbana ustalili wynik na 4:2. Indywidualną akcją zakończoną skutecznym, płaskim strzałem zza pola karnego przeprowadził Higinio Marin.

GÓRNIK ZABRZE – GÓRNIK ŁĘCZNA 4:2 (0:1)

Bramki: Dadok 66', Podolski 86', Kubica 89', Marin 90'+6 – Banaszak 5', 52'.

Zabrze: Bielica – Wiśniewski, Janicki, Janza, Dadok, Kubica, Manneh (46' Mvondo), Podolski (90' Dziedzic), Nowak (46' Pacheco), Cholewiak (69' Szymański), Krawczyk (46' Marin).

Górniki: Gostomski – Krykun, Szcześniak, Rymaniak, de Amo, Lobato (60' Leandro), Lokilo (87' Król), Serrano, Szramowski (60' Drewniak), Kalinkowski (60' Wędrychowski), Banaszak (77' Goliński).

Żółte kartki: Wiśniewski, Janza, Podolski – Lokilo, Szramowski, Serrano.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Widzów: 14065.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Ta ostatnia niedziela. Wisła utrzyma nosa Motorowi Lublin?

Wisła wygrywała 3:0, żeby...zremisować

Bardzo ciekawy mecz rozegrali piłkarze z Puław. Wisła po niespełna godzinie wygrywała różnicą trzech goli w Siedlcach z miejscową Pogonią. Skończyło się podziałem punktów.

Siódmy gol Emila

Dawno nie było takiego meczu, by Wisła prowadziła 3:0. W sobotnią sytuacja ziszczała się w Siedlcach. Podopieczni Mariusza Pawłaka wypracowali sobie ogromną przewagę. Już po nieco ponad kwadransie nasi mogli prowadzić, jednak Piotr Lisowski przegrał sytuację sam na sam z Rafałem Misztalem. Szansę miał Łukasz Wiech oraz Kacper Kondracki. Przewaga naszych została udokumentowana w 37. minucie. Siódmego gola w sezonie zdobył Emil Drozdowicz. 35-latek strzałem głową w długi róg nie dał szans bramkarzowi. Świętą interwencją popisał się Kondracki.

Szybkie bramki

Tuż po przerwie nasi zdobyli dwie bramki. Premierowe trafienie w barwach Wisły zaliczył Jan Flak.



Puławianie wygrywali 3:0. Mecz w Siedlcach skończyli z punktem

Gracz, który poprzednią rundę spędził w Sokole Ostróda, a jest zawodnikiem Górnika Zabrze, z bliska wpakował piłkę do siatki. Po chwili w polu karnym sfaulowany został Drozdowicz, a pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Bartłomiej Bartosiak.

23 minuty miejscowych

Później do głosu doszli miejscowi. Podopieczni Dawida Guzka próbowali dwukrotnie, ale Miłosz Przybecki za pierwszym razem trafił w obrońcę, a następnie huknął nad bramką wracającego do składu Piotra Owczarzaka. W 66. mi-

nucie Drozdowicz był bliski podwyższenia, lecz górą był Misztal. W odpowiedzi Cezary Demianiuk zagrał przed polem karne do Kamila Włodyki, po którego strzale piłka odbiła się od jednego z naszych i wpadła do siatki. Po chwili Przybecki wreszcie trafił do celu, tym razem najlepiej zachowując się w zamieszaniu podbramkowym. Było 2:3. W 80. minucie siedlczanie wyrównali. Maciej Wichtowski głową wykończył centrę z rzutu różnego i głową pokonał Owczarzaka.

W doliczonym czasie gry w boczną siatkę uderzył Drozdowicz. Chwilę wcześniej Wojciech

Trochim przeniósł piłkę nad bramką Owczarzaka po rzucie wolnym, zaś w zamieszaniu podbramkowym pewnością wykazał się Misztal, będąc wyróżniającym się graczem spotkania. Bramkarz Pogoni kilkakrotnie ratował skórę swojej ekipie.

POGOŃ SIEDLCE - WISŁA PUŁAWY 3:3 (0:1)

Bramki: Włodyka 67', Przybecki 72', Wichtowski 80' - Drozdowicz 37', Flak 51', Bartosiak 54' (k).

Pogoń: Misztal - Misiak, Wichtowski, Majewski, Kołoczek, Marcinho, Miguel Lopez (60' Kozłowski II), Trochim (88' Senior), Wicenciak (60' Włodyka), Przybecki, Demianiuk.

Wisła: Owczarzak - Flak, Wiech, Bracik, Kubań, Kondracki (74' Ilić), Lisowski (84' Wawszczyk), Ryszka (64' Daniel), Puton, Bartosiak (74' Paluchowski), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wichtowski, Trochim, Wicenciak, Demianiuk - Flak, Kuban, Drozdowicz, Wiech, Daniel.

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław).

Widzów: 550.

A na deser derby

W niedzielę o godz. 12:30 odbędzie się ostatnia kolejka w eWinner II lidze. Wisła podejmie Motor Lublin.

Dla graczy ze stolicy województwa lubelskiego nie będzie to ostatni mecz w tym sezonie. Podopieczni Marka Saganowskiego przygotowują się do meczów barażowych o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Najlepszym strzelcem rywali jest Michał Fidiukiewicz, który zdobył 20 goli. Połowę mniej na swoim koncie zapisał Maciej Firlej.

W zespole z Lublina występuje Sebastian Madejski, który w sezonie 2017/2018 strzegł bramki Wisły w II lidze. W sumie rozegrał 34 mecze w lidze i krajowym pucharze. W drużynie Mariusza Pawłaka występują piłkarze, którzy w przeszłości grali w lubelskim Motorze: Ariel Wawszczyk, Dominik Banach, Paweł Socha. W kadrze Wisły jest również leczący kontuzję Przemysław Skątecki, który niedawno w wywiadzie przyznał, iż jest fanem klubu ze swojego miasta.



Wyniki 33 kolejki:

Termalica - Piast 0:1

Cracovia - Płock 3:0

Zabrze - Łęczna 4:2

Jagiellonia - Legia 2:2

Lechia - Pogoń 0:0

Radomiak - Wisła 4:2

Stal - Śląsk 1:1

Warta - Lech 1:2

Zagłębie - Raków 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	33	71	65-23
2.	Raków	33	66	57-30
3.	Pogoń Szczecin	33	64	61-29
4.	Lechia Gdańsk	33	57	52-36
5.	Piast Gliwice	33	53	44-36
6.	Radomiak Radom	33	47	41-39
7.	Cracovia	33	46	40-39
8.	Wisła Płock	33	45	45-51
9.	Górniki Zabrze	33	44	51-52
10.	Legia Warszawa	33	40	43-48
11.	Warta Poznań	33	39	34-38
12.	Zagłębie Lubin	33	38	42-57
13.	Stal Mielec	33	37	39-49
14.	Jagiellonia	33	37	38-50
15.	Śląsk Wrocław	33	35	39-48
16.	Wisła Kraków	33	31	37-53
17.	Bruk-Bet Nieciecza	33	31	34-54
18.	Górniki Łęczna	33	28	29-59

Ostatnia kolejka (21.05.):

Lech - Zagłębie, Legia - Cracovia, Piast - Radomiak, Pogoń - Termalica, Raków - Lechia, Śląsk - Zabrze, Wisła - Warta, Płock - Stal, Górnik - Jagiellonia (21.05., g. 17.30)

II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI

Pogoń S. - Wisła 3:3

Chojnicz. - Olimpia 4:1

Pogoń G. - Kalisz 0:2

Garbarnia - Wigry 0:2

Lech II - Sokół 6:4

Motor - Radunia 2:2

Hutnik - Znicz 1:0

Śląsk II - Ruch 1:1

Bełchatów - Stal 0:3 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	33	76	73:33
2	Chojniczanka	33	70	69:29
3	Ruch Chorzów	33	60	47:27
4	Motor Lublin	33	59	54:28
5	Wigry Suwałki	33	57	54:38
6	Lech II Poznań	33	51	39:43
7	Radunia Stężyca	33	50	57:51
8	Olimpia Elbląg	33	46	33:31
9	Garbarnia Kraków	33	45	44:39
10	Pogoń Siedlce	33	43	46:55
11	KKS Kalisz	33	42	41:45
12	Wisła Puławy	33	41	53:54
13	Śląsk II Wrocław	33	40	50:53
14	Znicz Pruszków	33	39	38:44
15	Hutnik Kraków	33	35	38:54
16	Pogoń Grodzisk M.	33	31	34:50
17	Sokół Ostróda	33	19	28:70
18	GKS Bełchatów	33	18	17:71

OSTATNIA KOLEJKA (22.05., godz. 12:30): Wisła - Motor, Olimpia - Śląsk II, Ruch - Hutnik, Znicz - Pogoń S., Stal - Lech II, Sokół - Garbarnia, Wigry - Pogoń G., KKS Kalisz - Chojniczanka, Radunia - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

mp

REG

Podlasie prowadziło... Kocoł z pamiątkową tablicą



Kamil Kocoł otrzymał pamiątkowy afisz z okazji rozegrania dwustu spotkań w barwach Podlasia. Na zdjęciu bohater oraz kibice, którzy prezentowali mu niecodzienną niespodziankę (fot. Karolina Hołownia)

Piłkarze z Białej Podlaskiej jako pierwsi zdobyli bramkę w starciu z faworyzowaną Siarką Tarnobrzeg. Niestety, po ostatnim gwizdku to rywale cieszyli się z trzech punktów i po przegranej Cracovii II Kraków z Chelmską Chelmem zostali liderem III ligi.

Do siatki rywali walczących o II ligę trafił Mariusz Chmielewski, który w sytuacji sam na sam trafił po akcji Diela Springa i prostopadłym zagraniu od

Kamila Kocoła. Dla 23-latka to pierwszy ligowy gol od momentu powrotu do Podlasia z Huraganu Międzyrzec Podlaski. Gracze prowadzeni przez Sławomira Majaka blisko szczęścia byli przy strzale Ivana Agudo, jednak Mateuszowi Małeckiemu pomogła poprzeczka. Grający drugi mecz między słupkami w zespole z Białej Podlaskiej spisał się bardzo dobrze przy strzale Mateusza Janeczki, broniąc groźny strzał pomocnika gości. Radość z prowadzenia trwała zaledwie pięć minut. Po rzucie różnym Bartosza Sulkowskie-

go główkował Michał Bierzało. Bramkarz gospodarzy zdołał sparować strzał, jednak wobec dobitki głową Marcela Tyla nie miał szans. Po zmianie stron wynik długo był nietknięty. Dopiero w 81. minucie Kamil Adamek, czyli gracz przyjezdnych, który ma występy w Ekstraklasie w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała i Korony Kielce, wykończył koronkową akcję swojego zespołu, zapewniając trzy punkty na boisku w Białej Podlaskiej. Dla niego to siódme trafienie w sezonie. Asystował Paweł Mróz.



Białczenie tuż po strzeleniu gola. Pierwszy z lewej autor trafienia - Mariusz Chmielewski

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SIARKA TARNOBZEG 1:2 (1:0)

Bramki: Chmielewski 38' - Tyl 43', Adamek 81'.
Podlasie: Małeck - Spring, Nieścieruk, Jarzyńska, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (72' Piotrowski), Pigiel, Kocoł (85' Kobyliński), Chmielewski.
Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Józefiak, Kwaśniewski, Rogala (59' Kaliniec), Tyl (81' Yatsenko), Janeczki (59' Mróz), Sulkowski, Agudo, Adamek (86' Zawisła).
Żółte kartki: Andrzejuk, Piotrowski - Agudo.
Sędziował: Szczytniewski (Płock).
Widzów: 300.

„Kocołek” z wyróżnieniem
Przed spotkaniem z Siarką pamiątkową ramkę ze swoją podobizną oraz wykazem meczów oraz strzelonych goli odebrał Kamil Kocoł. „Kocołek” w starciu z Cracovią II Kraków rozegrał dwusetny mecz w barwach Podlasia. W tym czasie zdobył 61 bramek, przechodząc do historii klubu jako najskuteczniejszy zawodnik. Wyróżnienie ufundowali: Cezary Hince, Marek Andrzejuk, Marek Kais, Stanisław Kulgawczuk, Ryszard Zgiet oraz Mateusz Połynka.

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Podlasie - Siarka 1:2
Bramki: Chmielewski 38' - Tyl 43', Adamek 81'.
Podhale - Orleń 1:0
Bramka: Molis 11'.
ŁKS Łagów - Wisłoka 4:1
Bramki: Imiela 23', Chelmecki 29', Cichocki 52', Rogala 55' - Łanucha 59' (k).
Chelms. - Cracovia II 2:1
Bramki: Dziubiński 70', Kanarek 74' - Ożóg 44'.
Wisła - Sokół 1:1
Bramki: Mażyś 47' - Feret 23'.
Stal - Tomasovia 3:1
Bramki: Świderski 34', Hudzik 59', Duda 85' - Tomaszewski 90'.
Avia - Czarni 1:0
Bramka: Dobrzyński 40'.
Korona - KSZO 2:2
Bramki: Maślany 57', Jedryas 90' - Szela 41', Nawrot 83'.
Unia - Wólczanka 2:1
Bramki: Putin 21', Biał 64' - Diumasumbu 35'.

TABELA III LIGI				
Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	29	60	59:26
2	Cracovia II Kraków	29	57	62:28
3	ŁKS Łagów	29	57	51:25
4	Chelmska Chelmska	29	57	47:28
5	Podhale Nowy Targ	29	54	59:37
6	Avia Świdnik	29	53	51:26
7	KSZO Ostrowiec Ś.	29	44	34:30
8	Wisłoka Dębica	29	43	46:50
9	Unia Tarnów	29	41	43:40
10	Stal Stalowa Wola	29	41	39:37
11	Orleń Radzyń P.	29	37	46:47
12	Podlasie Biała P.	29	33	31:40
13	Czarni Polaniec	29	31	37:53
14	Sokół Sieniawa	29	31	33:58
15	Wisła Sandomierz	29	24	32:57
16	Korona Rzeszów	29	23	36:59
17	Tomasovia Tom. L.	29	18	31:57
18	Wólczanka Wólka P.	29	14	26:65

NASTĘPNA KOLEJKI
(21/22.05): Orleń - Chelmska (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Unia, Wólczanka - Korona, KSZO - Avia, Czarni - Stal, Tomasovia - Wisła, Siarka - Podhale, Cracovia - ŁKS Łagów.
(28/29.05): Podlasie - Tomasovia (sob., godz. 18:00), ŁKS Łagów - Orleń (niedz., godz. 17:00), Cracovia II - Wisłoka, Chelmska - Siarka, Podhale - Sokół, Wisła - Czarni, Stal - KSZO, Avia - Wólczanka, Korona - Unia.

Podhale Nowy Targ - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Punkt był blisko Nieudana wyprawa pod Giewont

Z faworyzowanym Podhalem Orleń, zwłaszcza w drugiej połowie, zagrały zupełnie przyzwoite spotkanie, remis nie skrzywdziłby rywala. Po meczu biało-zieloni narzekali, że sędzia nie podyktował dla nich co najmniej jednego rzutu karnego.

Po raz pierwszy w tej rundzie Mikołaj Raczyński mógł posłać w bój typowanego przed sezonem na lidera drugiej linii, Michała Kobiątkę. Za jego plecami operowali Piotr Ćwik i Szymon Kamiński. Z racji na uraz pleców nie mógł zagrać Paweł Chaliadka, którego na boku obrony zastąpił uniwersalny Karol Rycaj.

Trudno sobie wyobrazić bardziej ofensywne zestawienie, jednak pierwsze minuty to wyraźna przewaga gospodarzy, udokumentowana golem w 11. minucie. Po dośrodkowaniu Damiany Lepiarza z bliska pił-

kę do bramki wpakował Jakub Molis. Jeszcze kilka razy było gorąco pod bramką Maksymiliana Ciołka, ale albo dobrze interweniował bramkarz (najefektowniej po dość nieszczęśliwym odbiciu piłki przez Patryka Szymałę...), albo piłka (tak było po strzale głową Piotra Pierzchały) trafiła w poprzeczkę.

Orleń przed przerwą odgryzała się dość nieśmiało, jednak przerwa najwidoczniej dobrze im zrobiła. Zaraz po pierwszym gwizdku Sebastian Raczkiński nawet trafił do bramki, ale decyzja sędziego o spalonym była w tej sytuacji dość oczywista. Bardziej widoczny byli Przemysław Koszel i Mateusz Ozimek, jednak obrońcy rywala dobrze radzili sobie w polu karnym z kryciem, dość osamotnionego chwilami, Raczkińskiego. W 70. minucie głową po dośrodkowaniu Szymala strzelał Szymon Kamiński, ale piłka poleciała wysoko nad poprzeczką. W końcówce dwa razy goście domagali się też podyktowania rzutu karnego: raz po tym, jak bramkarz wpadł na

Mateusza Chyłę (sytuacja dyskusyjna) i raz po popchnięciu w polu karnym Przemysława Zdybowicza (zdaniem wielu obserwatorów karny zupełnie oczywisty). W obydwu wypadkach gwizdek sędziego milczał. Wynik nie uległ zmianie, po serii trzech meczów bez zwycięstwa Podhale mogło cieszyć się z kompletu punktów.

Komentarz

Przed sezonem wielu typowały, mocne także finansowo, Podhale, jako jednego z faworytów rozgrywek. W niedzielę jednak nic nie potwierdzało tej opinii i podział punktów był scenariuszem jak najbardziej realnym. Niezły występ zanotował bramkarz Maksymilian Ciołek, który wyparł z pamięci wpadkę z meczu z Podlasie. Kibice jednak mają prawo już domagać się przede wszystkim punktów i efektownej gry: po powrocie do pełni sił Kobiątki trener Raczyński dysponuje kompletną kadrą, w której zawodnicy klasy Zdybowicza (przypomnijmy, że piłkarz ten



Mikołaj Raczyński:
W mojej ocenie zagrał jeden z lepszych meczów w rundzie. Musimy przestać tracić łatwo bramki, to nasz największy problem. Dość łatwo docieraliśmy pod pole karne rywala, ale tam brakowało ostatniego podania. Z Chelmską udało się nam ostatnio dwa razy wygrać, więc w sobotę będziemy chcieli kontynuować tę passę. Dla Michała Kobiątki to będzie szczególnie ważny mecz, bo on przecież właśnie stamtąd pochodzi. Cieszę się z jego powrotu do formy, Michał z każdą minutą wygląda coraz lepiej i da nam dużo w tej rundzie. Dobrze na boku obrony zagrał Karol Rycaj.

ma w CV występy w Ekstraklasie) muszą pogodzić się z rolą zmiennika. Może pozytywnym przełomem będzie mecz z Chelmską. Częsty w ostatnich latach rywal zajmuje dru-

gie miejsce w tabeli, jednak to nikogo nie powinno przerażać, bo Orleń zdecydowanie źle czują się w roli faworyta. Mecz w sobotę o godz. 17 na Warszawskiej.

NKP PODHALE - ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Molis 11'.
Podhale: Szymajda - Kowalski, Pierzchała, Broda - Serafin, Gałęcki, Molis (68 Burnat), Płatek, Szymorek - Szyńska (60 Furtak), Lepiarz (68 Nowak).
Orleń: Ciołek - Chył, Szymala, Myszk - Koszel, Raczkiński (81 D. Rycaj), Kobiątk (67 Zdybowicz), K. Rycaj (81 Skrzyński), Ćwik, Ozimek (73 Bryja) - Kamiński.
Sędziował: Pacholek.
Żółte kartki: Płatek, Gałęcki - Koszel, Myszk, Bryja, Kamiński, na ławce trener Raczkiński.
Widzów: 200

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Powiślak prowadził 2:0 w Bychawie... "Pryta" z dubletem

Gracze z Końskowoli byli na dobrej drodze, by zanotować drugie zwycięstwo w grupie mistrzowskiej IV ligi. Podopieczni Radosława Muszyńskiego już w piątek zagraли z Granitem.

Tuż przed przerwą prowadzenie dał Jakub Pryliński. 21-letni napastnik został sfaulowany w polu karnym i po chwili wykorzystał „jedenastkę”, uderzając z lewy róg bramki Mateusza

Zawiślaka. Tuż po zmianie stron ten sam gracz podwyższył wynik. Grę wznowił Maciej Zagórski i długim wykopem uruchomił „Prytę”, który znalazł się w sytuacji sam na sam z golkeeperem i uderzył obok jego nogi. Dla napastnika Powiślaka to 24. trafienie w sezonie.

Od tego momentu inicjatywę przejęli podopieczni Marcina Popławskiego. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Gola kontaktowego zdobył Mateusz Misztal, który strzałem pod poprzeczkę z ostrego kąta wykończył zagranie z prawej strony pola karnego. Wy-

nik ustalił Cezary Pęcak, który huknął z 23 metrów z rzutu wolnego.

- W pierwszej połowie byliśmy zdecydowanie lepsi. Powinniśmy strzelić minimum dwie bramki. Do momentu strzelenia gola 2:0 oddaliśmy inicjatywę gospodarzom. Miejscowi potrafili to wykorzystać i doprowadzili do wyrównania. Druga część należała do Granitu. My do 10. minuty mieliśmy dwie „setki” Wiktora Łuczowskiego i Prylińskiego. „Pryta” później miał słupkę, a Marcin Gil nie potrafił skorzystać z dobrej pozycji - mówi Radosław Muszyński.

Odmówią Różaniec? Zbiją Kryształ?

Opiekun Powiślaka przyznaje, że ekipa chce powalczyć o wyższe miejsce w tabeli. - Przed nami mecz z Gromem Różaniec. Spodziewam się ciężkiego spotkania. Później zmierzymy się z Kryształem Werbkowice. Liczę, że uda się nam zrewanżować temu przeciwnikowi - mówi szkoleniowiec zespołu z Końskowoli.

**Granit Bychawa -
Powiślak Końskowola
2:2 (0:1)**

mp

„Pyza” strzelił Górnikowi II pięć goli

Ma 29 lat. Jest wychowankiem Górnika, grał w zespole w I lidze, ale właśnie gra drugi sezon w Świdniczance Świdnik. Michał Zuber został bohaterem starcia łącznian z zespołem Łukasza Gieresza. Co ciekawe, na zbiórkę przyjechał hulajnogą.



Michał Zuber jest łącznianinem, wychowankiem Górnika, ale w sobotnim starciu był bezwzględny. Strzelił pięć goli

lepsza drużyna - mówi Karol Wiech, asystent Daniela Ruska.

**Górnik II łączna -
Świdniczanka Świdnik
1:5 (0:1)**

Bramki: Obroślak 61' (k) - Zuber 19', 54' (k), 55', 84', 88'.

mp

Górnik II: Woźniak - Izdebski (78' Jawidzyk), Pendel, Mołodecki (78' Szczerba), Kocyla, Iwańczuk, Obroślak, Brzyski, Fieder (50' Martyn), Golba, Szałachowski (75' Pluta),
Żółta kartka: Pendel.
Czerwona kartka: Pendel 73', za dwie żółte kartki.

Pierwszy punkt, trzy kontuzje Opolanina

Piłkarze z Opola Lubelskiego wracali z Różańca z pierwszą zdobyczą w grupie mistrzowskiej. Martwią urazy.

- Mamy przeogromne problemy. Jest podejrzenie, że Mateusz Banach zerwał więzadła krzyżowe. Konrad Górniak narzeka na uraz, a do końca nie dotrwali: Grzegorz Leziak i Filip Sałasiński. Właśnie ten ostatni otworzył wynik zawodów po odważnej akcji naszych i dogranii Mikołaja Szymeckiego do kolegi, który dopełnił formalności. Ustawiliśmy się na przeciwnika niżej i próbowaliśmy kontrolować. Straciliśmy gola po stałym fragmencie gry. Nie potrafiliśmy wybić futbolówki i skończyło się źle - mówi szkoleniowiec.

Gracze Koczona po raz drugi wygrywali po kwadransie drugiej części. Trzy szybkie spotkania zakończyły się asystą Mikołaja Szymeckiego i golem Gabriela Jaki-

mińskiego. Co warto podkreślić, Gabrys i Filip zdobyli premierowe gole w seniorach.

- Jestem zadowolony z tych, którzy dali radę. Mamy swoje problemy, ale musimy sobie radzić. Z przebiegu gry jestem optymistą, ale brakuje nam zawodników. Musimy się szybko pozbierać, bo przed nami starcia ze Startem i Świdniczką - dodaje Koczon.

**Grom Różaniec - Opolanin
Opole Lubelskie
2:2 (1:1)**

Bramki: 44', 70' - F. Sałasiński 16', Jakimiński 60'.

Opolanin: Adamczyk - Szymecki, Leziak (32' Jakimiński), Wszolek, Frydecki, Adamczuk, Sułek, Banach (70' Pasztelan), Rybak, Łappo, F. Sałasiński (46' Ćwieka).

mp

Lewart z punktem. Pozostał niedosyt

Gracze Grzegorza Białka zremisowali z Huczwą Tyszowce. Biało-niebiescy spadli na piąte miejsce, które nie daje utrzymania w IV lidze.

Piłkarze Lewartu jako pierwsi cieszyli się z gola. Dośrodkowanie z lewej strony z rzutu wolnego Bartłomieja Dudy trafiło w obrońcę. Dobrze zareagował Adrian Pikul, który nie kalkułowal i uderzył z pierwszej piłki. Miejscowi wyrównali za sprawą

Damiana Ziółkowskiego. - Na naszym prawym skrzydle był Filip Michałów, niedaleko Jakub Niewęgłowski. Wydawało się, że mamy wszystko pod kontrolą. Futbolówka była na piątym metrze, a tam był jeden z rywali, który trafił nad głowę naszych - mówi Grzegorz Białek.

Jego ekipa wyszła z opresji w 5. minucie, kiedy sytuację sam na sam obronił Damian Podleśny. - Szkoda, bo to my mogliśmy zamknąć ten mecz. Dwukrotnie bliski szczęścia był Bartłomiej Koneczny. Za pierw-

szym razem lobował bramkarza, zamiast uderzyć dołem. Po голу ten sam gracz był w sytuacji sam na sam. Golkeeper odbił strzał, a dobitkę Dawida Iskierkę obrońcy Huczwy wybili z linii bramkowej. Lepiej mógł zachować się Krystian Żelisko, który pomylił się strzałem głową po wrzutce Tomasza Urbana. Gospodarze wyrównali i w końcówce raz mocno zakotłowało się w naszym polu karnym - dodaje.

Białek nie ukrywa, że został niedosyt. - Pierwsze pół godziny w naszym wykonaniu było sła-

be. Nie umieliśmy się przestawić na granie na bardzo kiepskiej nawierzchni. Później było już tylko lepiej - mówi.

Nie ma mowy o pomyłce

W środę do Lubartowa przyjedzie Kłos Chełm. W sobotę nasi jadą do Zamościa. W pierwszym spotkaniu z Hetmanem przegrali 0:3.

- Jeżeli chcemy utrzymania, naszym obowiązkiem jest wygrywanie. Nie ma mowy o pomyłce. Do końca ligi coraz bliżej i nasz margines błędu został

wyczerpany - mówi opiekun lubartowian.

**Huczwa Tyszowce -
Lewart Lubartów
1:1 (0:0)**

Bramki: Ziółkowski 68' - Pikul 55'.

Lewart: Podleśny - Urban, Jemioł, Niewęgłowski, Tomasiak (46' Duda), Pikul (88' Ciechański), Majewski, Iskierka (82' Lato), Koneczny (70' Żuk), Michałów, Żelisko.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 5. KOLEJKI

Górnik II - Świdnicz. 1:5
Granit - Powiślak 2:2
Grom - Opolanin 2:2
Start - Huragan 4:0
Stal - Motor II 1:2
Lublin. - Kryształ 3:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	5	66	15:1
2	Świdniczanka Świdnik	5	58	16:6
3	Stal Kraśnik	5	57	10:4
4	Motor II Lublin	5	56	10:4
5	Huragan Międzyrzec Podl.	5	56	4:8
6	Kryształ Werbkowice	5	53	10:7
7	Start Krasnostaw	5	51	9:4
8	Granit Bychawa	5	44	8:8
9	Górnik II Łęczna	5	44	5:15
10	Grom Różaniec	5	36	4:14
11	Opolanin Opole Lub.	5	33	3:14
12	Powiślak Końskowola	5	32	6:15

NASTĘPNE KOLEJKI

(18.05): Huragan - Kryształ (godz. 17:30), Górnik II - Granit (godz. 17:00), Start - Opolanin (godz. 17:00), Powiślak - Grom (godz. 17:00), Świdniczanka - Motor II, Lublinianka - Stal.
(21/22.05): Świdniczanka - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Kryształ - Powiślak (sob., godz. 16:00), Granit - Huragan (sob., godz. 18:00), Górnik II - Stal (niedz., godz. 12:00), Grom - Motor II, Start - Lublinianka.

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 5. KOLEJKI

Brat - Lutnia 0:4
Kłos - Orleńta 1:3
Huczwa - Lewart 1:1
Igros - Włodaw. 1:1
Hetman - POM Iskra 1:1

MECZ 4. KOLEJKI

Orleńta - Igros 3:0
Walkower. Na boisku 1:1

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	5	42	11:5
2	POM Iskra Piotrowice	5	35	17:10
3	Orleńta Łuków	5	33	12:6
4	Huczwa Tyszowce	5	32	9:7
5	Lewart Lubartów	5	31	9:5
6	Lutnia Piszczac	5	27	9:3
7	Sparta Rejowiec Fabr.	5	27	12:10
8	Kłos Gmina Chełm	5	27	6:15
9	Hetman Zamość	5	24	7:6
10	Włodawianka Włodawa	5	23	9:8
11	Igros Krasnobród	5	17	4:9
12	Brat Siennica Nadolna	5	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKI

(18.05): Orleńta - Gryf (godz. 18:00), Lewart - Kłos (godz. 17:00), Lutnia - Hetman (godz. 17:00), Sparta - Igros, Włodawianka - Brat, POM Iskra - Huczwa.
(21/22.05): Hetman - Lewart (sob., godz. 16:30), Brat - Orleńta (niedz., godz. 11:00), Lutnia - Gryf (niedz., godz. 17:00), Sparta - Kłos, Włodawianka - Huczwa, Igros - POM Iskra.

mp

PUL

Nasze laureatki w półfinale festiwalu KGW Polska od Kuchni

Prawdziwe piękności ubiegają się o tytuł Miss Wdzięku KGW



Monika Jankowska KGW „Rokitno bez granic”
Monika jest radosną, pełną energii dziewczyną, z mężem Marcinem mają dwóch synów, mieszkają w Rokitnie, prowadzą własną rodzinną firmę. Monika jest aktywną członkinią Koła, udziela się w różnego rodzaju warsztatach plastycznych, kulinarnych, przy organizacjach corocznych imprez integracyjnych, sprzątaniu miejscowości, wiciu wieńca dożynkowego, oraz działalności charytatywnej, ostatnio na rzecz uchodźców wojennych z Ukrainy przebywających w Rokitnie - piszą o kandydatce na Miss Wdzięku koleżanki z Koła

Jedno wiemy na pewno - piękno nie ogranicza się do żadnej liczby ani określonego kształtu. Każda z kobiet jest wyjątkowa i pełna wdzięku - zachęcają do wzięcia udziału w konkursie Miss Wdzięku organizatorzy.
- Koleżanki z Koła zaproponowały mi udział w konkursie miss, zapytały o zgodę, pomyślałam: Czemu nie? Trzeba próbować... - mówi Katarzyna Fryszko z KGW w Kaznowie, kandydatka na Miss Wdzięku KGW w kategorii do 45 r.ż

Kaszanka z Rokitna, frywolny welon z Kaznowa, weselne przyspiewki „Górcanek” z Górki Lubartowskiej, do tego trzy pełne wdzięku kandydatki na miss z powiatu lubartowskiego. Znamy laureatów konkursów festiwalu KGW Polska od Kuchni.

jak w poprzednim etapie finalistki zaprezentują przygotowane przez siebie dania i opowiedzą historię ich powstania.

Cztery konkursy angażujące Koła z całej Polski

W zmaganiach konkursowych na etapie województwa lubelskiego zobaczymy członkinie dwóch Kół, które w drodze eliminacji zakwalifikowały się ex aequo do trzech konkursów festiwalu.

KGW „Rokitno bez granic” z Rokitna weźmie udział w części kulinarnej i wyborach Miss Wdzięku obu kategorii wiekowych, natomiast KGW w Kaznowie powalczy o nagrodę w konkursie artystycznym, Miss Wdzięku i kategorii „Kobieta Gospodarna i Wyjątkowa” - opowiedz swoją historię”.

Kandydatki na miss wdzięku: Siostry Gabriela i Monika z Rokitna

Piękna, mądra, pewna siebie i pełna wdzięku - wierzymy, że właśnie taka jest każda Kobieta, dlatego każda członkini KGW

jest idealną kandydatką do wyborów Miss Wdzięku organizowanych podczas Festiwalu KGW Polska Od Kuchni - piszą w mediach społecznościowych organizatorzy konkursu piękności.

Z Rokitna pochodzą dwie prawdziwe piękności ubiegające się o tytuł Miss Wdzięku KGW.

- Pierwszy raz bierzemy udział w festiwalu Polska od Kuchni, dziewczyny zdecydowały za nas, że powinnyśmy startować w konkursie Miss Wdzięku i nie miałyśmy zbyt wiele do powiedzenia - uśmiecha się sołtys.

Uczestnictwo w konkursie miss traktuje z właściwą sobie skromnością.

- W konkursach piękności uczestniczą zwykle bardzo wysokie kobiety, ale tu nie było takiego kryterium. Postanowiliśmy potraktować to raczej jako dobrą zabawę i promocję naszego Koła, nie liczymy w obliczu tak dużej konkurencji na zwycięstwo - mówi sołtys Gabriela Smyk. Wraz z siostrą zakwalifikowała się do drugiej tury konkursu na szczeblu wojewódzkim. Przed finalistkami jest jeszcze etap głosowania publiczności, obie panie mają szansę powalczyć jesienią o zwycięstwo w finale na PGE Narodowy w Warszawie.

Przyszła Miss Wdzięku pochodzi z Kaznowa?

Kaznowskie Koło może także poszczycić się wdzięczną kandydatką na Miss Wdzięku KGW w kategorii do 45 r.ż. W zabawie Polska od Kuchni uczestniczy Katarzyna Fryszko, kandydatka ma szansę zaprezentować się w październiku na scenie PGE Narodowy w Warszawie i zaszaleć do ludowych utworów.

- Koleżanki z koła zaproponowały mi udział w konkursie miss, zapytały o zgodę, pomyślałam: Czemu nie? Trzeba próbować... - mówi Monika Fryszko. - Nie miałam styczności z tego typu konkursami, konkurencja nie będzie mała, ale na pewno jestem dobrej myśli! - dodaje pełna wdzięku 31-latką z Kaznowa.

KGW w Kaznowie prowadzi działalność od dziesiątek lat, ale 3 lata temu panie zdecydowały się zarejestrować w KRMiR i od tamtej pory działają legalnie.

- Aktywnie uczestniczymy w życiu lokalnej społeczności, organizujemy stoisko z poczęstunkiem na dożynkach, szykujemy poczęstunek przy akcji poboru krwi, uczestniczymy w kiermaszach charytatywnych i zbiórkach pieniężnych

Gabriela Smyk, sołtys Rokitna, przewodnicząca KGW „Rokitno bez granic”
Grażyna Smyk, dla większości Gabrysia, bo tak ją nazywamy, jest radosną, miłą dziewczyną. Wspólnie z mężem mieszkają w Rokitnie, mają pięcioro dzieci i czworo wnucząt. Gabriela jest sołtys w Rokitnie, jest również naszą przewodniczącą. Zawodowo prowadzi niewielką, własną działalność. Jako sołtys reprezentuje naszą miejscowość w lokalnym samorządzie. W swoim środowisku organizuje spotkania i imprezy integracyjne, warsztaty rozwijające zainteresowania mieszkańców, akcje sprzątania miejscowości. Koordynuje działalność charytatywną, obecnie na rzecz rodzin z Ukrainy, które zamieszkały na czas wojny w Rokitnie - mówią przyjaciele kandydatki na Miss Wdzięku w kategorii 45 + z Rokitna

Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich „Polska od Kuchni”

WYNIKI 1 ETAPU KONKURSÓW - powiatu lubartowskiego WOJ. LUBELSKIE

Konkurs kulinarny:

KGW Rokitno bez granic- kaszanka

Konkurs artystyczny:

KGW Kaznów- frywolny welon KGW z Górki Lubartowskiej- przyspiewka weselna

Konkurs miss od 18 do 45:

KGW Kaznów- Katarzyna Fryszko
KGW Rokitno bez granic- Monika Jankowska

Konkurs miss 45+:

KGW Rokitno bez granic- Grażyna Smyk

Konkurs Kobieta Gospodarna i Wyjątkowa:
KGW Kaznów

Finały Konkursu odbędą się kolejno w każdym z województw podczas lokalnej edycji Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich „Polska Od Kuchni”. Zwycięzcy konkursu będą mogli opowiedzieć o swoich działaniach i podjętych inicjatywach. Zwycięzców Konkursu wybierają internauci głosujący w głosowaniu na portalu społecznościowym Facebook i w głosowaniu SMS. Nagroda główna w każdym Finale Wojewódzkim to 3 000 zł.

Podczas Półfinału wybrane we wcześniejszym etapie kobiety, będą mogły zaprezentować się w strojach nawiązujących do regionu, do tradycji, a także sukni Panny Młodej oraz opowiedzieć o zakresie swoich działań. Do Finału przejdą 2 uczestniczki z każdej kategorii wiekowej - jedna wybrana przez Jury, druga wybrana w głosowaniu SMS.

- mówią uczestniczki KGW w Kaznowie na czele z Jolantą Janicką, radną UM w Ostrowie Miejskim. - Odtwarzamy potrawy z przepisów naszych babć, cieszymy się z wyróżnień i nagród, jakie zdobywamy, ostatnio reprezentowałyśmy gminę Ostrów Lubelski w skansenie, w roztoczańskiej części Muzeum

Wsi Lubelskiej gdzie zaprezentowałyśmy stoisko rękodzielnicze na Regionalnym festiwalu twórczości ludowej artystów z Lubelszczyzny „Jawor-u źródeł kultury 2022” -

O pozostałych uczestnikach konkursu - za tydzień.

Magdalena Sych

Dwóch właścicieli działek nie chce rowerowej ścieżki na swoim terenie. Nie pomógł nawet ksiądz

Włodarze Gminy Niemce planują budowę ścieżki rowerowej wzdłuż malowniczej rzeki Ciemnego. Pomysł napotkał jednak przeszkodę w postaci czterech działek, należących do dwóch właścicieli, położonych na planowanej trasie.

Temat budowy ścieżki rowerowej poruszono podczas ostatniej sesji rady Gminy Niemce. Wywołany został przez jednego z mieszkańców, który gminie przekazał działkę, właśnie na budowę ścieżki.

Ponieważ prace do dziś nie ru-

szyły z miejsca, darczyńca wystąpił z wnioskiem o zwrot darowizny. Radni postanowili jednak, że niezależnie od wyniku rozmów z innymi posiadaczami działek położonych na planowanej trasie, budowa ścieżki rozpocznie się. W najgorszym przypadku, zamiast połączenia dwóch odcinków, drogę dla dwuosobów zwieńczy... taras widokowy.

Według założeń ścieżka miałaby swój początek w Dysie przy ul. Bernatówka, a kończyłaby się w Jakubowicach Konińskich przy Starym Trakcie. Aby połączyć odcinki z tych miejsc, konieczne jest włączenie do inwestycji czterech działek o łącznej długości ok. 140

metrów.

Działki należą do dwóch właścicieli, którzy dotychczas nie wyrazili zgody, aby przez ich teren przebiegała rekreacyjna trasa.

– Prowadziliśmy wiele rozmów – tłumaczył Henryk Smolarz, zastępca wójta Gminy Niemce. – O ile jeden z właścicieli jest skłonny udostępnić działkę pod budowę ścieżki rowerowej, o tyle drugi wciąż jest temu niechętny. Niedawno prowadziliśmy kolejne negocjacje, nawet w obecności księdza. Niestety w tej chwili bez skutku. Fakt takich rozmów potwierdził także Krzysztof Urbaś, wójt Gminy Niemce.

Aby cały pomysł nie spalił na

panewce, radni postanowili, że inwestycja jednak będzie rozpoczęta i w ostateczności na terenie, który jest dostępny, powstanie taras widokowy.

– Budowa ścieżki jest już nawet umieszczona w projekcie unijnym – dodał Michał Tarnowski, kierownik referatu inwestycji.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że władze gminy złożą kolejną propozycję, tym razem zamiany działek. W zamian za działkę na trasie rowerowej oferują inną, należącą do gminy, która może służyć do wygodniejszego dojazdu do posesji.

(art)

Mistrzowie matematyki z gminy Niemce

W Zespole Placówek Oświatowych w Ciecierzynie zorganizowano VIII Gminny Konkurs Matematyczny - „Mistrz matematyki”. W konkursie wzięło udział 16 uczniów klas trzecich z sześciu Szkół Podstawowych z Gminy Niemce.

W etapie finałowym uczniowie musieli rozwiązać 30 zadań, o różnym stopniu trudności, w ciągu 60 minut.

Mistrzem matematyki klas III w roku szkolnym 2021/2022 został uczeń SP w Niemcach – Antoni Zembrzycki, uzyskując 44 pkt na 60 możliwych (opiekun

Iwona Choina).

Drugie miejsce zajął Filip Leszcz ze Szkoły Podstawowej w Niemcach - 43 pkt (opiekun Małgorzata Dynierowicz).

III miejsce ex aequo, zajęły: Laura Dąbrowska ze Szkoły Podstawowej w Krasieninie (opiekun Bożena Gajos) oraz Julia Małycka ze Szkoły Podstawowej w Rudce Kozłowieckiej (opiekun Iwona Nakonieczna) – po 41 pkt.

Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie: Jadwiga Gawrońska (nauczycielka matematyki SP Ciecierzyn), Iwona Nakonieczna (nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej SP Rudka Kozłowiecka) i Katarzyna Bataszew (nauczycielka SP Jakubowice Konińskie).

Artur Toruń

Święto Kwitnących Sadów w Dziuchowie

Ciasto z Woli Niemieckiej najlepsze na Święcie Kwitnących Sadów



Na scenie zaprezentowały się dzieci i młodzież z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie, Chór Męski „Bas Canto” oraz lokalne zespoły ludowe „Ciecierzyn” i „Dysowiaci”

Dziuchów po raz czwarty był gospodarzem festynu Święta Kwitnących Sadów.

Pandemia COVID-19 sprawiła, że cykliczna już impreza miała dwuletnią przerwę. Nic zatem dziwnego, że plac przy świetlicy wiejskiej w Dziuchowie zapęłnił się w całości rodzinami.

– Skąd pomysł organizacji tego święta właśnie w Dziuchowie? Ta miejscowość i okolice obfitują w sady – powiedział Piotr Pankowski, radny Gminy Niemce. – To najlepsze miejsce i najlepszy czas. W tym roku w dniu festynu sady pięknie rozkwitły. A na pomysł organizacji Święta Kwitnących Sadów wpadł

wójt Krzysztof Urbaś. Mieliśmy trochę obaw, czy po dwuletniej przerwie nasza impreza odżyje i będzie ciepło przyjęta tak jak wcześniej. Okazało się, że niepotrzebnie się martwiliśmy. Wszyscy bawili się świetnie, a nad organizacją czuwała Bożena Stępień, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i sołtys Dziuchowa



Plac przy świetlicy wiejskiej w Dziuchowie zapęłnił się w całości rodzinami

Edward Kłepka. – Jesteśmy małą społecznością i każdy, bez wyjątku, miał swój udział w organizacji festynu – dodał Edward Kłepka. – Najważniejsze, że wszyscy byli zadowoleni. Niedługo czeka nas kolejny organizacyjny sprawdzian. Chcielibyśmy uroczystie uczcić stulecie naszej miejscowości.

Na scenie zaprezentowały

się dzieci i młodzież z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie, Chór Męski „Bas Canto” oraz lokalne zespoły ludowe „Ciecierzyn” i „Dysowiaci”.

Na festynie odbył się konkurs kulinarny kół gospodyń wiejskich, na ciasto „z owocową nutą”. Do „zawodów” zgłoszono 19 ciast przygotowanych przez 9 kół z: Baszek, Niemiec,

Woli Niemieckiej, Pólka, Ciecierzyna, Stoczka, Elizówki, Jakubowice Konińskich i Dziuchowa. Pierwsze miejsce zajęły panie z Woli Niemieckiej, drugie z Baszek, a trzecie z Pólka.

Tegoroczne Święto Kwitnących Sadów zakończyła zabawa taneczna przy muzyce Stylowej Orkiestry Tanecznej.

Artur Toruń

„Mali” recytatorzy zaprezentowali ulubione utwory literackie. Powalczą o tytuł najlepszego recytatora w powiecie lubartowskim

Na scenie Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim 13 maja dziewięcioro recytatorów wyłonionych w przesłuchaniach szkolnych zaprezentowało wybrane utwory literackie w eliminacjach gminnych do 41. Małego Konkursu Recytatorskiego.

Do etapu powiatowego zakwalifikowali się według kategorii wiekowych: klasy I-III: Zuzanna Wołowicz i Nadia Lato
klasy IV-VI: Dominika Sawuła i Łucja Puła
klasy VII-VIII: Oliwia Szczepańska i Wiktoria Mazurek
Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!



Każda prezentacja była oceniana przez Jury. Pod uwagę brano dobór repertuaru, dykcję, interpretację utworów i ogólny wyraz artystyczny.

Hawajczycy spod Ostrowa: zabierają nam dostęp do plaży

OSTRÓW LUBELSKI: Dawna plaża została odgrodzona od jeziora palikami. Właściciele działek na tzw. Hawajach uznali to za odcięcie od jeziora i oddanie tego miejsca wędkarzom.

Mieszkańcy „Hawajów” martwią się, że tracą dostęp do plaży z tzw. ustępu czwartego jeziora miejskiego. Urzędnicy i działacze związku wędkarskiego twierdzą, że wprost przeciwnie: to, co robią, przyczyni się do rozwoju turystyki i rybołówstwa na tym terenie.

Hawajczycy: czy wszystko ma być dla wędkarzy?

„Mam od wielu lat działkę nad jeziorem miejskim w Ostrowie Lubelskim. Przy tzw. podejściu 4 jest bardzo dużo działek letniskowych. Zawsze był tam dostęp do tafla jeziora. W tym roku gmina bez żadnej informacji postanowiła w tym miejscu zrobić okrąg wędkarski. Podejście do jeziora zostało zaorane (...). W celu zabezpieczenia brzegu linii jeziora dla wędkarzy wykopano trzcinę, w których mieszkają kaczki, żaby, zaskronce i inne zwierzęta wodne, kwitły nenufary itp. Jak kupowałam działkę, to była ona nad jeziorem, teraz nie ma możliwości korzystania z kąpiei, opalania się itp., bo na ponad 2/3 linii brzegowej będą łowić ryby wędkarze, nocować w namiotach itp.

Ten kawałek linii brzegowej był przeznaczony na rekreację dla właścicieli działek. Płacimy podatki do gminy za użytkowanie działki i w efekcie nasz dostęp do jeziora został na 10 lat wynajęty wędkarzom” – zaalarmował nas czytelnik w mailu.

Jezioro Miejskie w Ostrowie Lubelskim o wielkości prawie 50 ha leży we wschodniej części gminy, w odległości kilku kilometrów od centrum miasta. Przyciąga latem tłumy turystów. Niezmiennie o każdej porze roku jest też oblegane przez wędkarzy. Posiada cztery przystępy wodne z odmienną specyfiką.

Hawajczycy chcą dostępu do plaży

Lustro wody jeziora dzierżawi od 2017 roku PZW Okręg w Lublinie i na tej podstawie wędka-

rze posiadający kartę wędkarską, mają prawo połowu.

Ustępy 1-3 nad jeziorem i okalający teren rekreacyjny, wraz z elementami infrastruktury gastronomicznej na podstawie umowy z samorządem, dzierżawi od tego roku prywatny przedsiębiorca Marek Chołody, właściciel firmy „Team”.

Konflikt dotyczy tzw. przystępu czwartego, tzw. Hawajów, miejsca oddalonego o ok. 1,5 km od głównej plaży, położonego po drugiej stronie jeziora. Powstała na linii brzegowej faszyna - wbite paliki wzdłuż linii brzegowej - rodzi obawy działkowiczów, że zostaną pozbawieni dostępu do jeziora.

Pan Jakub z Lublina każdą wolną chwilę od pracy spędza „na Hawajach”, wypoczywając na działce z rodziną.

- Wcześniej od naszej strony była piaszczysta plaża, nawet swojego czasu znajdowało się tu molo, które rozebrano. A teraz jeszcze odcinają nam dostęp do jeziora! – alarmuje mieszkaniec Hawajów. - Linia brzegowa jest robiona pod wędkarzy, plaża wygląda gorzej niż pola orne. Działki ludzie mają, żeby trochę odpocząć od zgiełku miasta, ale też pójść nad wodę z dziećmi. A tu nie ma jak! Trzeba iść dookoła jeziora, żeby skorzystać z głównej plaży - skarży się pan Jakub.

Chciałby, żeby działkowiczom pozostawiono możliwość korzystania z plaży.

- Niech władze nie likwidują plaży. Myślę, że 60-metrowa plaża by nam wystarczyła, tylko na razie to nie wygląda, jakby w ogóle miał być dostęp do jeziora zostawiony dla plażowiczów, tylko całą linię brzegową chcą nam odciąć! – alarmuje.

Władze i wędkarze: Jezioro było zdegradowane

Przy jeziorze wymieniono molo na głównej plaży, czyli przystępie pierwszym na nowoczesne „pływające”. Trwają także działania zmierzające do zasilenia zbiornika w wodę, ponieważ stopniowo jej ubywa i jezioro wysycha. Takie inwestycje finansowane są z miejskiego budżetu.

Rewitalizacja objęła również obszar przy Hawajach.

- Władze samorządowe Ostrowa Lubelskiego oraz przedstawi-



Konflikt dotyczy tzw. przystępu czwartego, tzw. Hawajów, miejsca oddalonego o ok. 1,5 km od głównej plaży, położonego po drugiej stronie jeziora. Powstała na linii brzegowej faszyna - wbite paliki wzdłuż linii brzegowej - rodzi obawy działkowiczów o braku dostępu do jeziora dla wczasowiczów

ciele Polskiego Związku Wędkarskiego i wędkarze i sympatycy koła zabrali się za uporządkowanie zdegradowanego terenu jeziora miejskiego. Porządki mają posłużyć korzystającym z jeziora wędkarzom i turystom odwiedzającym to miejsce w sezonie letnim – twierdzi Marcin Sienkiewicz, od listopada ubiegłego roku prezes Koła Wędkarskiego nr 49 PZW w Ostrowie Lubelskim.

Wyjaśnia, że prace nad jeziorem nie są jeszcze skończone, a przypuszczenia, że jezioro ma być dostosowane tylko do potrzeb wędkarzy, a „hawajczykom” odbiera się dostęp do plaży, są nieuzasadnione.

Jak mówi - zmiany mają zaspokoić interesy obu stron i sprawić, by turyści i wędkarze nie wchodzili sobie latem w drogę.

- Być może zaangażowanie wędkarzy w prace porządkowe wpłynęło na opinię działkowiczów o przeznaczeniu terenu jeziora dla PZW. Chciałbym to zdementować - mówi Ryszard Iwanek z Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim. - Jezioro ulegało degradacji, potrzebna była ingerencja człowieka, nie wiem, czemu ludzie myślą, że to co jest zrobione ma służyć dla wędkarzy, nic podobnego.

- Na czwartym przystępie usu-

nięte zostały korzenie trzcin i przygotowane zostało miejsce dostępu do wody dla turystów, a obok w bezpośrednim sąsiedztwie miejsce dla osób wędkujących. Odbudowano groblę ziemną poprzez poszerzenie i podwyższenie nawierzchni urobkiem pozyskanym z jeziora. Brzegi grobli zabezpieczone są płótkiem z faszyny i położoną geomembraną. Działania te mają na celu zapobiec rozmywaniu urobku ziemnego na grobli. Część urobku z nabrzeży jeziora rozplantowano na plaży trawiastej, a nadwyżkę przewieziono na poszerzenie drogi dojazdowej do jeziora - precyzuje burmistrz miasta Józef Gruszczyk.

Dla hawajczyków plaża będzie większa niż dla ostrowian

- Prace nad jeziorem miejskim rozpoczęły się w lutym tego roku - mówi prezes terenowego Koła PZW nr 49 Ostrow Lubelski. - To był ostatni moment na podjęcie próby rewitalizacji linii brzegowej dawnych przystępów ogólnodostępnych, które zostały całkowicie porośnięte trzcinami i wodorostami w wyniku spadku wód gruntowych spowodowanego suszą w ostatnich lat. Udało się to sprawnie zrobić dzięki



Ryszard Iwanek

Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim

Aby nie dochodziło do konfliktów między wędkarzami i plażowiczami zostało wydzielone miejsce bezpośredniego dostępu z plaży do wody, wyłącznie dla turystów i oznaczone będzie w tym czasie bojami. Plaża na tym przystępie jest miejscem ogólnodostępnym i nie można nikogo dyskryminować. Projektowana jest tablica zawierająca regulamin użytkowania PRZYSTĘPU IV, zamówione są już tablice informacyjne z oznaczeniem każdego z czterech przystępów Jeziora Miejskiego od I-IV



Antoni Kamiński

radny RM w Ostrowie Lubelskim, skarbnik Koła terenowego nr 49 PZW w Ostrowie Lubelskim

Nieprawdą jest, że odcinamy mieszkańców działek na „hawajach” od linii brzegowej jeziora. Część brzegu jest wzmacniana, a część, która służy latem jako kąpielisko, została uporządkowana, i będzie wydzielona. Tu, gdzie będzie miejsce wykorzystywane do plażowania i kąpiei, oczywiście faszyny nie będzie i wędkarze latem w ogóle nie będą mieli tam wstępu.

Konflikt dotyczy tzw. Hawajów, miejsca oddalonego o ok. 1,5 km od głównej plaży, położonego po drugiej stronie jeziora

dobrej współpracy z Markiem Chołody, dzierżawcą, który użyczył nam specjalistycznego sprzętu. Trzcinę porastające dno jeziora tworzyły ściernisko, które uniemożliwiało użytkowanie tego zbiornika.

- Wszystkie ciężkie prace zostały przeprowadzone legalnie zgodnie z harmonogramem, przed okresem lęgowym ptactwa, i po uzyskaniu pozytywnej opinii od władz Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych - dodaje.

Kąpielisko zostanie odgrodzone od reszty akwenu.

- Aby nie dochodziło do konfliktów między wędkarzami i plażowiczami, wydzielone zostanie miejsce dostępu do wody i oznaczone będzie pomarańczowymi bojami, projektowana jest tablica zawierająca regulamin użytkowania tego miejsca, zamówione są już tablice informacyjne z oznaczeniem każdego z czterech przystępów jeziora miejskiego - zapewniają lokalni działacze na rzecz jeziora.

W okresie letnim od 1 czerwca do 31 sierpnia turyści z „Hawajów” będą mieli wytyczony obszar o szerokości 60 metrów dostępu do linii brzegowej, gdzie

w tym okresie będzie całkowity zakaz wędkowania na tym obszarze.

Dla turystów ma być udostępniona plaża o szerokości 60 metrów.

Czy to zaspokoi potrzeby plażowiczów?

- Cały Ostrow przez wcześniejsze lata korzystał jedynie z 1 i 3 przystępu. Plaża dla tzw. „Hawajczyków”, czyli osób najczęściej przyjezdnych, czy posiadających tu działki letniskowe posiada 60 metrów linii brzegowej. Na 1 przystępie, gdzie jest molo, infrastruktura gastronomiczna, mamy szerokości 30 metrów i tam wystarczy dla 2200 mieszkańców Ostrowa, a tutaj mamy 60 metrów, więc jak wczasowiczów jest nawet 200 to w zupełności powinno wystarczyć - uzasadnia prezes.

Pogodzą się na integracji?

21 maja w sobotnie popołudnie władze gminy zapraszają wędkarzy i mieszkańców domków letniskowych na wspólne spotkanie integracyjne połączone ze sprzątaniem terenu wokół jeziora i ogniskiem z pieczonymi kiełbaskami.

Magdalena Sych

Kolejne potrzeby szpitala: załatać parking, wymienić schody i pochylnię

LUBARTÓW: Poza zbudowanym sześć lat temu fragmentem z kostki brukowej, parking dla pacjentów i odwiedzających szpital w Lubartowie jest w opłakanym stanie. Do wymiany są też chodniki prowadzące do budynku. Z powodu złego stanu wyłączone z użytku zostały schody do wejścia.

Dziurawy parking, nierówne chodniki

Pod koniec kwietnia dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie złożył wniosek do Zarządu Powiatu (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie szpitala) o wsparcie finansowe w naprawie dróg i parkingu na terenie szpitala, polegającej na naprawie powierzchni asfaltowej.

Szpital posiada dokumentację projektową na remont parkingu wraz z przyległą zielenią. Szacunkowy koszt robót wyniesie 570 tys. zł. Do tego miałby dojść remont chodników przed budynkiem przychodni specjalistycznej i prosektorium wraz z elementami zieleni. Według obecnych szacunków miałyby to kosztować 220 tys. zł.

Cała inwestycja kosztowałaby więc prawie 800 tys. zł.

- Starosta odpisał, że na razie takich pieniędzy powiat nie ma. Będę szukał możliwości pozyskania pieniędzy z Unii Europejskiej albo z innego źródła. To wygląda strasznie, to wszystkie jest stare. To nie było remontowane od kilkunastu lat. Na razie dziury w nawierzchni parkingu mają zostać załatane - zaznacza Mirosław Makarewicz.

Ostatnią inwestycję w tym zakresie wykonano jesienią 2016 roku. Przy szpitalu, od strony ul.



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie
Rampa i zadaszenie się sypią. Schody i pochylnia rdzewieją, są w złym stanie

Łąkowej, zbudowano wówczas parking z kostki brukowej na 35 aut. Wcześniej w tym miejscu był trawnik. Zadanie kosztowało 140 tys. zł, zostało sfinansowane przez powiat lubartowski.

Schody wyłączone z użytkowania

Kolejne wyzwanie to odnowienie schodów i pochylni przy wejściu do szpitala.

- Ta rampa i zadaszenie się sypią. Schody i pochylnia rdzewieją, są w złym stanie. Schody zostały wyłączone z użytkowania, wejść

można teraz tylko po pochylni - przyznaje szef szpitala.

Wkrótce ma powstać projekt remontu schodów, pochylni i zadaszenia przy wejściu do budynku. Potem ma zostać oszacowany koszt tego przedsięwzięcia.

- Myślę, że może to być koszt 500-600 tys. zł. To ma służyć na lata. Najprawdopodobniej sfinansujemy to z pieniędzy przeznaczonych na inwestycje w ramach pożyczki udzielonej przez powiat lubartowski - dodaje dyrektor SPZOZ-u.

Dominik Smagała

W gminie Firlej dachował samochód. Strażacy z Lubartowa i Firleja w akcji



Do dachowania doszło 14 maja w miejscowości Baran. - Pojazdem podróżowało dwóch mężczyzn, którzy w chwili przybycia służb znajdowali się poza pojazdem. Działania zastępów straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym. Mężczyźni byli przytomni, a po opatrzeniu ran i przebadaniu zostali odwiezieni do szpitala - informuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie. W działaniach udział brały zastępy z JRG w Lubartowie oraz OSP w Firleju.

Wykonawca prac w parku nie usunął hałdy. Kto ją uprzątnie?

Radny Tomasz Krówczyński złożył na piśmie zapytanie o sterę odpadów leżącą za zrewitalizowanym parkiem w Lubartowie.

- Modernizacja parku miejskiego dobiegła końca. Problem w tym, że przedmiotowa działka nadal wygląda jak wysypisko odpadów budowlanych. Stanowi niemiły dysonans pomiędzy pięknym kompleksem sportowym i równie ładnym parkiem. Zaniechana działka 89 przylega do alei topolowej często przemierzanej przez spacerujących w drodze nad Wieprz i sąsiaduje z malowniczymi ogródkami działkowymi „Relaks”. Obecny stan działki 89 sprawia wrażenie placu budowy, a nie terenów rekreacyjno - wypoczynkowych miasta - pisze radny i pyta:

- Kiedy zostanie uprzątnięta działka miejska nr 89 położona



Odpady ma uprzątnąć wykonawca zastępczy. Według rzecznika Urzędu Miasta Łukasza Chomiczkiego ma zostać wyłoniony w tym tygodniu. Kosztami będzie obciążony wykonawca robót w parku

przy ul. Parkowej?

Na pytanie odpowiedział sekretarz miasta Tomasz Szołtek. - Wykonawca robót w Parku Miejskim w Lubartowie nie wywiązał się w pełni z ciążącego na nim obowiązku uprzątnięcia tej nieru-

chomości. W chwili obecnej trwa postępowanie mające na celu zastępcze zlecenie jej uprzątnięcia a następnie obciążenia kosztami Wykonawcy robót w parku - napisał sekretarz.

Marcin Kusyk

„Nasza Galeria” w liceum na Chopina



W ramach cyklicznej akcji Nasza Galeria, już po raz trzeci w tym roku szkolnym, w bibliotece szkolnej ZS2 odbył się wernisaż wystawy malarstwa i rysunku uczennic klas pierwszych: Juli Kirylak, Alicji Fil i Mai Zdziobłowskiej.

Uczniowie Technikum Informatycznego w Lubartowie na Politechnice Lubelskiej



10 maja uczniowie klasy 3T odwiedzili Politechnikę Lubelską. Uczestniczyli w zajęciach z programowania w Arduino. Budowali systemy uruchomieniowe oraz testowali bloki funkcjonalne dla projektowanych urządzeń. Sprawdzili swoje umiejętności także w modelowaniu 3D

ZS 2 w Lubartowie świętowało Dzień Europy. Byli goście z Litwy i Turcji



Uczniowie ZS 2 w Lubartowie świętowali Dzień Europy na wycieczce do Warszawy. Wzięli w niej udział także goście z Litwy i Turcji, którzy przyjechali w ramach projektu Erasmus Plus PROMOTING ACTIVE CITIZENSHIP through VOLUNTEERING. Wspólnie zwiedzali Stare Miasto, Bulwary Wiślane i Muzeum PRL



LUBARTOWSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Lubartowski Biznes?

Lubartowski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu lubartowskiego zostawiali pieniądze tu - w Lubartowie i powiecie lubartowskim. Oferta jest bardzo atrakcyjna cenowo.

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Lubartów i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Publikacja we Wspólnocie Lubartowskiej informacji o Twojej firmie



Ul. Plac Jabłonowskiej 6, Kock



Tanio, modnie i wygodnie

Brand Style to wyjątkowy sklep tworzony z pasją i miłością do mody. Jeśli chcesz wyglądać sztywnie i swobodnie u nas zrealizujesz swoje marzenie. Dostosuj swoją szafę do swojej osobowości, baw się modą. U nas każdy znajdzie coś dla siebie. Od elegancji po sportowy look. Dostawy w każdym tygodniu. W Brand Style masz gwarancję jakości.

Szeroki wybór asortymentu, znajdziesz u nas polskie marki oraz zagraniczne.

Stacjonarnie sprzedajemy Kock plac Jabłonowskiej 6 bądź online wystarczy, że dołączysz do nas na Facebooku (Brand Style) bądź na www.brandstyle.com.pl

Sezonowo zapraszamy do Firleja nad nasze stanowisko nad jeziorem przy głównej plaży.



Ul. Lubelska 36 b lok. 25 w Lubartowie



Dobrze sprawdzeni

Pracownia Psychologiczna mgr Katarzyna Zapora świadczy usługi z zakresu psychologii transportu oraz medycyny pracy. Nasza pracownia jako pierwsza w powiecie lubartowskim wprowadziła komputerowy system badań psychologicznych kierowców i operatorów maszyn Test2Drive. Dzięki temu nowoczesnemu rozwiązaniu czas badania kierowców wraz z wydaniem orzeczenia psychologa wynosi 60 minut*, operatorów maszyn 30 minut*. Badania wykonujemy w języku polskim, angielskim oraz ukraińskim. Oferujemy Państwu dogodne terminy wizyt, elastyczne godziny pracy, badanie bez kolejek, orzeczenie w dniu badania, atrakcyjne warunki współpracy, łatwy dojazd, duży bezpłatny parking.

OFERTA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH

- BADANIE KIEROWCÓW
- BADANIE OPERATORÓW MASZYN
- BADANIE NA BROŃ

INFORMACJE: Badania kierowców, operatorów maszyn wykonujemy w języku polskim, angielskim, ukraińskim
Zadzwoń i umów się na badanie tel. 503 33 23 21

Katalog firm

- **Pogotowie Muzyczne**
Jakub Zbiciak
781 299 033
- **Pracownia Psychologiczna**
mgr Katarzyna Zapora
503 332 321
- **Brand Style**
535 540 451
- **OSK JAZEK**
512 512 914
- **Top Eko Anna wójtowicz**
501 542 845
- **H.U.P. MALESA**
Michał Malesa
81 854 27 73
- **Limba s.c.**
889 944 441
- **„Pogotowie ślubne”**
Michalina Korpysz
725 445 723
- **Kawa i zabawa**
785 928 912
- **Glamour Gabinet**
Kosmetologii Profesjonalnej
Katarzyna Witek
663 332 882
- **INSUR INVEST**
575 409 684
- **Nowy Wymiar**
794 949 794
- **Szkoła Umiejętności**
w Lubartowie Branżowa
Szkoła I Stopnia i Branżowa
Szkoła II Stopnia
535 191 460
- **Ubezpieczenia**
Tomasz Przeworski
785 922 261
- **Sala Zabaw Super Kids**
508 654 709
- **OSK Osior**
508 096 542
- **LAB-MED**
Laboratorium Diagnostyczne
533 356 555
- **Gabinet Dentim**
Stomatologia
793 733 824
- **AUTO-SERVICE JUBLEWSKY**
BOGUMIŁA LISEK-
JUBLEWSKA
600 500 522
- **Koci Pazur**
791 739 443
- **Bukieciarnia**
501 479 708
- **Cukiernia Siej**
605 590 401
- **AMBIT**
609 808 952
- **Lar-tech Roman Lipski**
693 701 070
- **Pizzeria Piccola**
505 288 574
- **Miperfumylane**
733 639 717
- **Twój sekret- Ewa Kozak**
793 404 304
- **„KS GAZ”**
510 405 135
- **ROL-KOP**
503 912 091
- **Gabinet Kosmetyczny „Aneta”**
507 336 592
- **Logopeda Joanna Zdunek**
576 099 612
- **SH RONDO sc**
81 854 30 14
- **Dom Pogrzebowy**
Ostrów Lubelski
508 505 702

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
Monika Leszczyńska-Czech,
Tel.: 780 029 973
@: leszczynskawspolnota@gmail.com

R E K L A M A

Skosztuj specjalów z Podlasia i Lubelszczyzny w Biedronce!

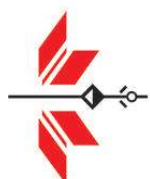
KUCHNIE PODLASKA I LUBELSKA ZACHWYCAJĄ BOGACTWEM SMAKU.
SWOJĄ RÓŻNORODNOŚĆ ZAWDZIĘCAJĄ WPLYWOM WIELU LOKALNYCH KULTUR.
SĄ OPARTE NA PROSTYCH I SYCĄCYCH POTRAWACH CZĘSTO BAZUJĄCYCH
NA LOKALNYCH PRODUKTACH SEZONOWYCH.

TYLKO TERAZ ZNAJDZIESZ PRODUKTY REGIONALNE Z PODLASIA I LUBELSZCZYZNY W BIEDRONCE!
POZNAJ ICH NIEPOWTARZALNY SMAK I RAZEM Z NAMI WSPIERAJ LOKALNYCH PRODUCENTÓW.



KGW w Kwasówce
„Warkocze i Falbanki”

KGW w Potoku Wielkim
„Nasz Styl”



Kochajmy co nasze

Oferta obowiązuje od 19.05 do 25.05.2022 r. Produkty dostępne do wyczerpania zapasów.



Biedronka
Codziennie niskie ceny